PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON | Wyd. A | Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 137 (1556) — Rzeszów, piątek 11 czerwca 1954 r.

Przyjazd do Pragi delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

PRAGA (PAP). 9 bm. przybyła do Pragi na X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w następującym składzie: pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego KPZR — **N. S. Chruszczow**, sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy — **I. D. Nazarenko**, sekretarz Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR — **A. Furcewa**, kierownik oddziału KC KPZR — **W. P. Stiepanow**.

Delegację KPZR powitali na lotnisku w Pradze pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — **A. Novotny**, członkowie sekretariatu politycznego KC KPCz — **A. Zapotocky, J. Dolansky, A. Cepicka, V. Kopecky, K. Bacilek** oraz ambasador ZSRR w Czechosłowacji N. P. **Firiubin** wraz z urzędnikami ambasady.

NAUCZYCIELE ORGANIZATORAMI ŻYCIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Cenna inicjatywa młodych nauczycielek z woj. stalinogrodzkiego

WARSZAWA (PAP). „Nauczyciele, bądźcie organizatorami życia młodzieży wiejskiej — wezwanie to rzuciły przed kilku miesiącami na łamach dziennika „Sztandar Młodych" dwie nauczycielki Szkoły Podstawowej w Mikołesce woj. stalinogrodzkie — Wiktoria Ogaza i Bernadetta Wolnik.

Te młode, bo zaledwie 18-letnie nauczycielki jeszcze rok temu były uczennicami Liceum Pedagogicznego w Tarnowskich Górach. Na długo przed ukończeniem liceum postanowiły one, tak jak większość ich koleżanek, iść do pracy na wieś. W. Ogaza i B. Wolnik otrzymały skierowanie do szkoły podstawowej w Mikołesce, wioski oddalonej o 10 km od najbliższej stacji kolejowej. Życie w tej gromadzie było szare i nieciekawe, rzadko docierało tam kino objazdowe czy zespół „Artosu". Młode nauczycielki zabrały się do pracy.

Dziś tętni życiem gromadzka świetlica, w której dzięki staraniom nauczycielek jest i radio i czytelnia pism, jest dobrze wyposażona mająca wielu czytelników biblioteka, działa również amatorski zespół artystyczny. Dużą popularnością wśród mieszkańców Mikołeski cieszą się wieczornice, na które przychodzi młodzież szkolna i wszyscy mieszkańcy gromady. Mieszkańcy wioski biorą również liczny udział w kursach głośnego czytania, prowadzonych przez „swoje" nauczycielki.

Dziewczęta z Mikołeski zwróciły się z apelem do wszystkich nauczycieli wiejskich, aby poszli w ich ślady. Apel ten rozszedł się szerokim echem w całym kraju. Świadczą o tym dziesiątki listów, które napłynęły do inicjatorek wezwania i do redakcji „Sztandaru Młodych" od wielu nauczycieli szkół wiejskich, a nawet od rad pedagogicznych, które podjęły inicjatywę dziewcząt z Mikołeski.

Załoga OPP-ZBM w Rzeszowie czeka na surowce niezbędne do realizacji dalszych zamówień dla Nowej Huty

W odpowiedzi na zamieszczoną przez nas „Depeszę z Nowej Huty", w której załoga ZBM Nowa Huta wzywała Oddział Produkcji Pomocniczej ZBM w Rzeszowie do dotrzymywania terminów przy dostarczaniu belek stropowych oraz betonowych naprężeń, **ZAŁOGA ZBM ODDZIAŁ PRODUKCJI POMOCNICZEJ W RZESZOWIE pokonując trudności materiałowe zrealizowała wszystkie zamówienia do końca maja br.**

Załoga rzeszowskiego oddziału ma jednak nadal poważne trudności w otrzymywaniu niezbędnych surowców potrzebnych do wykonania dalszych zamówień dla Nowej Huty.

Dlatego **załoga ZBM — Oddział Produkcji Pomocniczej w Rzeszowie wzywa DELEGATURĘ CENTRALNEGO ZARZĄDU MBMIO W STALINOGRODZIE do terminowej i pełnej realizacji zamówień na żelazo zbrojeniowe, którego brak uniemożliwia produkcję DMS-ów i nadproży.**

Również **CENTRALNY ZARZĄD ZBM „POŁUDNIE" W WARSZAWIE winien poczuwać się do sumiennego spełniania obowiązków i cement dla ZBM Rzeszów wysyłać terminowo i w zamówionych ilościach.** Opóźnienie bowiem dostaw powoduje zahamowanie produkcji DMS-ów i nadproży, a z kolei opóźnienie tempa budowy domów w Nowej Hucie.

Budowy Nowej Huty — jednego z najważniejszych obiektów inwestycyjnych naszej sześciolatki — czekają na DMS-y i nadproża. Aby je wykonywać w terminie załoga Oddziału Produkcji Pomocniczej ZBM — Rzeszów wzywa Centralne Zarządy w Stalinogrodzie i Warszawie do zabezpieczenia ciągłości dostaw materiałowych.

R.

Rozszerza się społeczny czyn gromadzki

Chłopi masowo odpowiadają na wezwanie Handzlówki

W dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu przez chłopów społecznego czynu gromadzkiego dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. W powiecie leskim w czynie tym mieszkańcy wielu wsi naprawią drogi gminne i wybudują boiska sportowe. Większość podjętych tam zobowiązań odnosi się do przygotowania pomieszczeń dla gromadzkich rad narodowych. Padło tutaj 47 zobowiązań indywidualnych, 11 zespołowych na ogólną wartość 28.650 złotych. W czynie gromadzkim wyróżnili się chłopi gromad Bubki, Myszkowej, Olszanicy, Łubna i Tarnawy Górnej. W podejmowaniu zobowiązań dużo inicjatywy wykazali chłopi tacy jak ob. Naśko i Rybczak.

Cenne zobowiązania podjęli także mieszkańcy powiatu krośnieńskiego. Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi około 180 tysięcy złotych. Prace, jakie postanowili przeprowadzić chłopi w krośnieńskim w większości związane są z remontami i przygotowaniem budynków gromadzkich rad.

Mieszkańcy Różanki, Niewodnej i Zawadki powiatu krośnieńskiego na zebraniu gromadzkim postanowili przeprowadzić sposobem gospodarczym remont budynku siedziby przyszłej gromadzkiej rady. W tzw. sośninie przeprowadzi się remont 1 km drogi. Również gromada Niewodna naprawi dwu-kilometrowy odcinek drogi.

W powiecie gorlickim 29 gromad podjęło już zobowiązania. Z tego ponad 20 zobowiązań odnosi się do remontu budynków dla przyszłych rad gromadzkich. — Wiele z nich dotyczy również poprawy stanu dróg. Ogółem wartość podjętych zobowiązań łącznie z budową nowego domu gromadzkiego w Siedliskach wynosi około 160 tysięcy złotych.

We wszystkich tych powiatach: leskim, krośnieńskim i gorlickim zanotowano szereg zobowiązań dotyczących terminowej realizacji obowiązkowych dostaw pod hasłem: **nasza gromadzka rada narodowa rozpocznie pracę bez zalegających z obowiązkowymi dostawami.**

Ze wszystkich stron Podkarpacia stale napływają meldunki. Czyn gromadzki na cześć 10-lecia Polski Ludowej ogarnia coraz więcej wsi.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden udał się do ZSRR

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzki minister spraw zagranicznych Oesten Unden odleciał 8 bm. do Moskwy. Minister Unden spędzi w Związku Radzieckim swój dwutygodniowy urlop.

Komisja spraw zagranicznych parlamentu francuskiego przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej"

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego w dniu 9 bm. odbyło się głosowanie nad sprawozdaniem Jules Mocha, który wypowiedział się zdecydowanie przeciwko ratyfikacji układów o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej". 24 głosami przeciwko 18 przy 2 wstrzymujących się, komisja przyjęła sprawozdanie Jules Mocha.

Wbrew uchwale niedawnego kongresu SFIO zobowiązującej wszystkich deputowanych — socjalistów do głosowania za układem o „europejskiej wspólnocie obronnej", spośród 9 socjalistów zasiadających w komisji, 6 wypowiedziało się przeciwko temu układowi, głosując za przyjęciem sprawozdania Julesa Mocha. Nadto głosowali przeciwko układowi paryskiemu komuniści, jeden radykał (Daladier), dwóch deputowanych chłopskich i 7 gaullistów różnych odcieni.

Tak więc komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego wystąpiła przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej", mimo interwencji Bidault, który przybył specjalnie do Paryża, by m. in. wpłynąć na wynik głosowania w komisji. Stanowisko komisji jest ciosem dla polityki rządu Laniela. Jednocześnie stanowisko to odzwierciedla rosnącą we Francji wrogość wobec „europejskiej wspólnoty obronnej".

Laniel stawia po raz piąty kwestię zaufania

PARYŻ (PAP). W nocy z 9 na 10 bm. po długotrwałej i dramatycznej debacie przerwane zostały obrady francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad problemem indochińskim na okres 48 godzin w związku z postawieniem przez premiera Laniela kwestii zaufania dla rządu.

Po przemówieniach wielu deputowanych, którzy krytykowali politykę rządu, miano przystąpić do rozpatrzenia zgłoszonych poprzednio 4 rezolucji dotyczących dotychczasowej polityki rządu Laniela. Trzy rezolucje — komunistów, socjalistów i zgłoszona przez deputowanego Cailleta (UDRS) wypowiadały się przeciwko tej polityce. Jedyny projekt rezolucji zalecający Zgromadzeniu Narodowemu „przyjęcie do wiadomości deklaracji rządu i wyrażenie mu zaufania", zgłoszony został przez „niezależnego" Fredeta i deputowanego z ramienia ugrupowania ARS — Ringearda.

Laniel zażądał od Zgromadzenia, Narodowego, by w głosowaniu przyznano pierwszeństwo temu właśnie projektowi rezolucji.

332 głosami przeciwko 263 wniosek rządowy upadł.

Przewidując nieuchronną porażkę Laniel zwołał natychmiast posiedzenie Rady Ministrów, która upoważniła go do postawienia kwestii zaufania. Jest to już trzeci wniosek w sprawie votum zaufania w ciągu ostatniego miesiąca, a piąty — od chwili sformowania rządu przed 11 miesiącami. Dzięki temu manewrowi, rząd uzyskał 48-godzinną zwłokę, którą będzie usiłował wykorzystać dla uratowania swej sytuacji.

Należy przypomnieć, że w niedawnym głosowaniu rząd Laniela uzyskał votum zaufania większością zaledwie dwóch głosów. W obecnej sytuacji, gdy nastąpiło poważne przesunięcie głosów gaullistów i radykałów na niekorzyść rządu, losy Laniela i jego rządu są poważnie zagrożone.

Duńska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). W środę 9 bm. przybyła do Moskwy duńska delegacja handlowa z ministrem pracy i gospodarki E. O. Kragem na czele. Przybycie delegacji jest związane z rozpoczynającymi się między ZSRR a Danią rokowaniami handlowymi.

Delegację duńską powitali w Moskwie: wiceminister handlu zagranicznego ZSRR P. N. Kumykin, szef departamentu handlu z krajami zachodnimi w ministerstwie handlu zagranicznego ZSRR N. I. Czeklin, przedstawiciel handlowy ZSRR w Danii I. S. Stiepanow oraz szef protokołu ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR I. S. Andrienko. Delegację duńską powitał również poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii w ZSRR H. Hergel oraz członkowie poselstwa duńskiego w Moskwie.

Przed konferencjami partyjno-ekonomicznymi

Już tylko niecały miesiąc dzieli nas od pierwszych w woj. rzeszowskim zakładowych konferencji partyjno-ekonomicznych, jakie przygotowywane są przez organizacje partyjne naszych wielkich zakładów przemysłowych: hutę Stalowa Wola, Elektrownię w Stalowej Woli, Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu oraz Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane.

Zadaniem zakładowych konferencji partyjno - ekonomicznych będzie opracowanie konkretnego programu walki o obniżkę kosztów własnych w zakładzie i aktywizacja załogi wokół tego programu. Jest to zadanie niezmiernie ważne dla naszej gospodarki, ponieważ jednym z podstawowych warunków realizacji wytycznych II Zjazdu Partii jest wzmożona walka o obniżkę kosztów własnych produkcji. Bez obniżki kosztów własnych niemożliwe jest zrealizowanie zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących i dlatego II Zjazd Partii wysunął sprawę walki o obniżkę kosztów własnych jako centralne zadanie, jako kategoryczny i nieodwołalny nakaz partyjny.

Wymienione zakłady produkcyjne, podobnie zresztą jak i wiele innych w naszym województwie, w ciągu czterech lat planu 6-letniego nie wykonywały zadań w dziedzinie obniżenia kosztów własnych. Sytuacja ta nie uległa zmianie także w roku bieżącym i w zakładach tych występuje nadal zjawisko marnotrawstwa sił i środków, niegospodarski stosunek do mienia społecznego, lekkomyślne i rozrzutne gospodarowanie środkami finansowymi, materiałowymi i ludzkimi.

Tak np. w I kwartale br. huta Stalowa Wola nie wykonała zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Co wpłynęło na taki stan rzeczy? Jedną z przyczyn jest stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych, co m. in. wynika ze złej organizacji procesu produkcyjnego. Zła organizacja procesu produkcyjnego występuje m. in. na tym z wydziałów mechanicznych huty, gdzie w III dekadzie wykonano 94 proc. miesięcznego planu produkcyjnego a więc w porównaniu do wydajności w dwu pierwszych dekadach tego miesiąca wysiłek był zwiększony około 15 razy.

Jest to typowy przykład „szturmowszczyzny" w wykonaniu planu i nic dziwnego, że w tym okresie ludzie byli wyczerpani pracą, maszyny i urządzenia nadmiernie obciążone a koszty tego zrywu przysporzyły hucie strat w wysokości jednego miliona dwustusześćdziesięciu tysięcy złotych. Takie opieszałe wykonywanie planu w pierwszych dekadach i nadrabianie zaległości w ostatniej dekadzie miesiąca jest najczęściej spotykanym źródłem godzin nadliczbowych.

Dalszymi przyczynami strat, jakie wykazała huta Stalowa Wola w I kwartale br. jest m. in. zła gospodarka materiałowa przy braku ewidencji wydawania i zużycia surowców na wydziałach mechanicznych, niepełne wykorzystywanie parku maszynowego (np. na II i III zmianie część maszyn i urządzeń nie jest wykorzystywana) oraz brak ścisłej kontroli i odpowiedniej troski o wykonywanie norm przez wszystkich robotników, w wyniku czego na jednym z wydziałów 13,4 proc. załogi norm nie wykonuje.

Przykładów takich można by mnożyć, bo np. także karty robocze nie zdawane są w niektórych wydziałach na bieżąco, co utrudnia kontrolę kosztów produkcji i stwarza możliwość nadużyć. — Wszystkie te przykłady prowadzą do zasadniczego wniosku: **sprawa obniżki kosztów własnych i problem mobilizacji istniejących w naszej gospodarce rezerw nie stoją dotychczas w centrum uwagi administracji gospodarczej oraz organizacji partyjnych. I nie tylko w hucie Stalowa Wola. To samo odnosi się do innych zakła-**

(Ciąg dalszy na str. 2)

OSTRYM KOLCEM!

Zarządzenie to nie wszystko

Powiat gorlicki jest jednym z tych, który najbardziej zalega w obowiązkowych dostawach mleka. Wina leży w tym, że gminni delegaci Ministerstwa Skupu nie wyciągają właściwych wniosków w stosunku do opornych chłopów, którzy mimo, że otrzymali obowiązujący plan dostaw mleka nie realizują go. Na przykład delegat Ministerstwa Skupu w gminie Łużna pow. Gorlice uważa, że wystarczy zarządzenie, a mleko samo popłynie do zlewni gromadzkich.

Rozporządzenie krowom przeczytano. Skutku należy oczekiwać.

Ludmir

Z obrad konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). W czwartek odbyło się plenarne posiedzenie konferencji genewskiej poświęcone sprawie Indochin. Przewodniczył brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, który pierwszy zabrał głos.

Minister Eden powtórzył swą propozycję przewidującą udział Indii, Pakistanu, Cejlonu, Burmy i Indonezji w międzynarodowej komisji nadzorczej państw neutralnych. Wyraził on pogląd, że komisja w proponowanym przez niego składzie będzie „bezstronna". Mówca wypowiedział się również przeciwko przyjęciu zasady jednomyślności w pracach organów kontrolnych. Uważa on za wskazane przyznanie komisji międzynarodowej prawa decydowania w wypadkach, w których komisje mieszane nie będą mogły osiągnąć porozumienia.

W dalszym ciągu minister Eden poruszył sprawę Laosu i Kambodży, wyrażając pogląd, że należy sprawę tych dwóch krajów traktować oddzielnie od spraw Wietnamu.

W końcu minister Eden oświadczył, że różnice zdań na konferencji „są szerokie i głębokie, jeśli nie zmniejszymy ich bez dalszej zwłoki, to nie wykonamy naszego zadania. Delegacja brytyjska nadal gotowa jest szukać rozwiązania tu lub na konferencjach zamkniętych, albo przy pomocy innych metod".

Po ministrze Edenie przemawiał delegat Kambodży, a następnie zabrał głos szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong.

Nawiązał on przede wszystkim do oświadczeń niektórych delegatów na konferencję genewską w sprawie Khmeru i Patet Lao. Mówca podkreślił znamienny fakt, że przedstawiciele reżimów wprowadzonych w tych krajach przez imperialistów francuskich, a nazwanych „rządami Kambodży i Laosu" negują ze szczególnym uporem istnienie tam ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Wbrew ich kłamliwym twierdzeniom, ruch ten obejmuje wszystkie warstwy ludności oraz całe terytorium Khmeru i Patet Lao. Doprowadził on już do wyzwolenia rozległych obszarów. W Khmerze istnieją liczne bazy ruchu oporu. Czołową rolę w tym ruchu odgrywają chłopi, którzy stanowią 90 proc. miejscowej ludności, walczą również robotnicy — nie tylko na plantacjach, lecz również w komunikacji i w różnych dziedzinach gospodarki, gdzie są zatrudnieni.

Poważny udział w ruchu narodowo - wyzwoleńczym biorą kapłani buddyjscy, intelektualiści, kobiety, studenci, uczniowie. Naród Khmeru walczący o pokój, niepodległość, jedność i demokrację, przyjął z entuzjazmem propozycje Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, zgłoszone na konferencji genewskiej.

Coraz silniej rozwija się również ruch narodowo-wyzwoleńczy w Patet Lao. Istnieje tam rząd ruchu oporu z księciem Suptanuvong na czele. Wyzwolona została już połowa terytorium Patet Lao, zamieszkała przez milion ludzi.

Podobnie jak w Khmerze, w miejscowym ruchu oporu uczestniczy cały naród bez względu na pochodzenie społeczne, płeć i wiek. Fakty dowodzą — podkreślił mówca — że ruch narodowo-wyzwoleńczy w Khmerze i Patet Lao jest dziełem szerokich mas ludowych.

Nasze propozycje z dnia 11 maja — powiedział Fam Van Dong — nabierają szczególnie aktualnego znaczenia.

1 Przede wszystkim należy uznać zasadę niezawisłości Wietnamu i innych krajów indochińskich — niezawisłości całkowitej, realnej, skutecznej, bez żadnych zastrzeżeń i bez maski. Jest to rzeczą Francji.

2 Konsekwencją uznania przez Francję niezawisłości trzech państw indochińskich powinno być wycofanie wojsk obcych, które okupowały te kraje. Skoro w przyszłości, jak to proponujemy, kraje indochińskie połączone będą z Francją stosunkami przyjaźni, opartymi na zasadzie równości i wzajemnych korzyści, wojska te nie będą tam potrzebne. Jeżeli natomiast zwolennicy nowej wojny kolonialnej zechcą urzeczywistnić swe zamiary, mamy wszelkie podstawy do twierdzenia, że francuski korpus ekspedycyjny byłby wówczas skazany na zagładę.

3 W terminie 6 miesięcy po zaprzestaniu działań wojennych należy przeprowadzić powszechne wybory. Jest to jedyna droga zrealizowania jedności kraju.

4 Uregulowanie stosunków z Francją zwłaszcza stosunków ekonomicznych i kulturalnych.

5 Po dokonaniu przesunięć terytorialnych dla ustalenia stref, trzeba będzie zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia, wolności i praw demokratycznych wszystkich mieszkańców, bez względu na to, do jakiego obozu należą.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Następnie przemawiali delegaci Laosu i reżimu marionetkowego Wietnamu baodaiowskiego.

Ostatni poprosił o głos podsekretarz Stanu USA Bedell Smith, który zakomunikował, że Stany Zjednoczone uznają rządy Laosu i Kambodży (marionetkowe reżimy w tych dwóch krajach). Smith stwierdził, że podziela stanowisko przedstawione na czwartkowym posiedzeniu przez delegację brytyjską.

Wbrew amerykańskim planom

(Korespondencja własna AR z Genewy)

I

Konferencja genewska zaczęła się w kwietniu, minął już maj, rozpoczyna się czerwiec, i wbrew przewidywaniom i planom amerykańskim, konferencja trwa i — co najważniejsze — w rokowaniach widać stały postęp. Rokowania w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach były co prawda tajne, ale ich przebieg codziennie jest referowany w prasie i radio mniej lub więcej ściśle, nie jest więc tajemnicą, że pierwsze podstawowe porozumienie w sprawie zasad zawieszenia broni osiągnięte zostało jednomyślnie w wyniku mądrej, pokojowej polityki strony wietnamsko-radziecko-chińskiej.

Od lat po raz pierwszy byliśmy świadkami, jak Stany Zjednoczone nagle pozostały same ze swymi zastrzeżeniami, jeśli nie liczyć głosów baodaiowskich, które rzecz prosta recytowały jak za panią matką to samo, co pan Bedell Smith. Widząc, że nie tylko Związek Radziecki, Chiny Ludowe, Wietnamska Republika Demokratyczna, ale i Anglia i Francja wypowiadają się za przyjęciem zasad ustalonych w wielogodzinnej rozmowie, między ministrem Edenem, a ministrem Mołotowem, pan Bedell Smith westchnął ciężko i powiedział: „zgadzam się ostatecznie".

Nie mam zamiaru przesadzać znaczenia tej izolacji USA, jaką widzieliśmy tu w ostatnich dniach, niemniej byłoby niesłuszne nie widzieć bardzo znamiennego faktu, że nawet Stany Zjednoczone w nowej sytuacji międzynarodowej są zmuszone zgodzić się na coś, co jest sprzeczne z ich wojenną polityką, a co służy pokojowi i odprężeniu międzynarodowemu. Wiemy, że pan Bedell Smith w Genewie i pan Dulles w Waszyngtonie nie zrezygnowali z dalszego torpedowania nowych rokowań i przygotowują nowe szantaże i prowokacje. W Nowym Jorku „na wyłączny rozkaz USA" — jak to podkreślił mój znajomy Anglik — przedstawiciel Syjamu złożył prowokacyjną petycję do Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie sytuacji na granicach Syjamu, Laosu i Kambodży (Laos i Kambodża — kolonialne nazwy Patet Lao i Khmeru), jaka wytworzyła się tam przez zwycięstwa wietnamskiej armii ludowej. Celem tej prowokacji jest przerzucenie sprawy Indochin z Genewy do Nowego Jorku — na forum ONZ.

II

Rokowania toczą się w tym tygodniu wokół sprawy ustalenia składu i rodzaju komisji, które mają nadzorować rozejm w Indochinach. Wiceminister Gromyko zaproponował, by komisja państw neutralnych została powołana w składzie: Polska, Czechosłowacja, Indie, Pakistan. Na to wstał pan Bidault i powiedział: „Sprzeciwiam się, ponieważ Polska i Czechosłowacja nie są państwami neutralnymi". Na następnej sesji poparł min. Bidault przedstawiciel USA, Bedell Smith rewelacyjnym „argumentem": „Pan Mao Tse-tung napisał swego czasu, że komuniści nie mogą być neutralni, a zatem komuniści polscy i czescy nie mogą zasiadać w komisji państw neutralnych".

Oczywiście byłoby przesadą twierdzić, że pan Bidault czytał pisma Mao Tse-tunga. Po prostu ktoś mu podsunął wyrwany skądś cytat i stąd ten „argument" francuskiego Kolumba...

Z dużą wyrozumiałością odpowiedział panu Bidault minister Czou En-lai, który wyjaśnił, że komuniści nie mogą być neutralni wobec wyzysku kapitalistycznego, wobec propagandy wojennej, wobec faszyzmu i wszystkich pozostałych grzechów głównych kapitalizmu w stosunku do ludzi i narodów. Ale pojęcie „neutralności" w sprawach międzynarodowych — o czym wiedzieć winien każdy minister spraw zagranicznych — nie określa stosunku ludzi do tych czy innych zagadnień, lecz określa jedynie, że dane państwo nie bierze udziału w wojnie. Dlatego Polska i Czechosłowacja nie biorące udziału w wojnie w Indochinach są państwami neutralnymi, natomiast Francja, która prowadzi wojnę w Indochinach, czy Stany Zjednoczone, które wspomagają dostawami broni francuskie wojska kolonialne w Indochinach, nie są państwami neutralnymi.

III

W Radzie Bezpieczeństwa ONZ petycję Syjamu, wbrew woli USA, a na życzenie Związku Radzieckiego, Anglii i Francji odłożono na razie ad acta.

W Genewie na posiedzeniu zamkniętym zrobiony został nowy krok naprzód w sprawie ustalenia kompetencji komisji nadzorczej państw neutralnych.

Minister Eden odlatując na sobotę i niedzielę do Londynu powiedział na lotnisku dziennikarzom, że rokowania toczą się „dość dobrze". Amerykanie z uporem twierdzą, że „dość źle..."

Minister Eden, rzecz prosta, ma więcej powodów do zadowolenia niż Amerykanie. Nie jest tajemnicą, że w czasie konferencji genewskiej rządowi Wielkiej Brytanii udało się wzmocnić swoją pozycję w życiu międzynarodowym przez pewne zacieśnienie stosunków pokojowych z Chińską Republiką Ludową.

Handlowcy angielscy nawiązali bardzo cenny dla nich bezpośredni kontakt z delegacją chińską. Nie jest tajemnicą, że ta aktywność kupców angielskich spowodowała, iż przybywają tu również kupcy francuscy, włoscy i zachodnio-niemieccy, by ustawiać się w kolejce do handlu ze Wschodem.

Stąd opinia mojego znajomego — szwajcarskiego kupca — o dalszych perspektywach konferencji genewskiej była bardzo prosta:

„Im dłużej trwa ta konferencja, tym więcej kupców tu się zjeżdża z całego świata, by handlować ze Wschodem. Kupcy są ludźmi ostrożnymi, zwłaszcza kupcy angielscy. Nie angażowaliby się, gdyby nie sądzili, że to odprężenie międzynarodowe potrwa długo i że konferencja genewska umożliwi im spokojny handel ze Wschodem"...

EDMUND OSMAŃCZYK

O pełną i terminową realizację obowiązkowych dostaw

Gdy zlewniarz gromadzki dobrze pracuje gromada łatwiej plan wykonuje

Duży wpływ na planową dostawę mleka ma sprawna i rzetelna obsługa dostawców przez zlewniarza, systematyczne i staranne pobieranie próbek w obecności dostawcy, utrzymywanie zlewni oraz naczyń we wzorowej czystości, dokładne prowadzenie ewidencji poza tym umiejętne przekonywanie tych, którzy mają jakiekolwiek zaległości w dostawach.

Wszystkie te warunki spełnia zlewniarz **Jan Wośko z gromady Łączki Kucharskie.** Jest on przodującym nie tylko na terenie gminy, ale i w całym powiecie dębickim. Dzięki temu, od początku roku wykonuje plan na bieżąco a w marcu nawet przekroczył plan o 50 l mleka.

Sumienna praca Wośki zdobyła mu zaufanie u wszystkich mieszkańców gromady. Na powiatowej konferencji zlewniarzy odbytej dnia 1 bm. Wośko otrzymał zaszczytne wyróżnienie a także wartościową nagrodę: 5 m pięknego materiału lnianego i emaliowaną konewkę.

* * *

Dobrze pracującymi zlewniarzami w gminie Ropczyce są również: **Jadwiga Matysek z Ropczyc, Ludwik Skiba z Gnojnicy, Józef Pociask z Niedźwiady.**

Są jednak i tacy, którzy tą pracą hamują dostawy mleka. Do tych ostatnich należy m. in. **Aleksander Krasoń z gromady Pietrzejowa.** Obowiązki swe traktuje on „na odwal" — efekt jest taki, że niektórzy mieszkańcy Pietrzejowej nie chcą dostarczać mleka do miejscowej zlewni i odnoszą je do gromad sąsiednich — Witkowic lub Brzyzny.

Starannie pracuje też gminny instruktor skupu w Ropczycach **Władysław Chodak.** Utrzymuje stały kontakt ze zlewniarzami, często przebywa w terenie, wszelkie pretensje dostawców stara się załatwiać szybko, na miejscu.

L. B.

W całej gminie Świlcza każdy się dziwuje dlaczego GRN zlewnię likwiduje

Była sobie od dłuższego czasu zlewnia mleka w przysiółku Słotwinka należącego do gromady Trzciana (gmina Świlcza). Służyła potrzebom 74 gospodarstw zobowiązanych do planowej dostawy. Mieli z nią ludzie wygodę aż miło. Czasu nikt wie ile nie tracił i deszcz nie przeszkadzał, nawet dziecko starszego wyręczyło. Słotwinka plan realizowała.

Kto ze Słotwinki chce obecnie dostarczać mleko na planowy skup, musi go taszczyć 2 i pół km do Trzciany. Tak bowiem postanowiło Prezydium GRN — likwidując zlewnię.

W wyniku tego obowiązkowe dostawy mleka w Słotwince zostały zalamane. Skoro Prezydium GRN Świlcza tym się nie przejmuje, sprawę tę powinno załatwić skutecznie Prezydium PRN w Rzeszowie.

Czy to przypadkiem nie jest za wiele dawać dwie ulgi na jedno cielę?

A jednak wielu chłopów z gromady Wólka Pelkińska otrzymało te dwie ulgi na jedno i to samo cielę, a raczej dwa razy — raz w ub. roku, drugi raz w bieżącym. Z jakiej racji Prez. GRN przyznało im ulgi i w tym roku skoro z zeszłorocznych cieląt ani śladu nie pozostało w ich gospodarstwach, bo je albo posprzedawano, albo po prostu zostały zarżnięte?

Takimi spryciarzami, którzy tak potrafili nacjągnąć GRN, byli: **Michał Perykasza, Aniela Plazło, Józef Ciupiliński, Mikołaj Krzepton, Jan i Franciszek Hala, Antoni Jagielski, Katarzyna Pieluch** i inni. To się nazywa kombinacja!

I jeżeli za to ci wszyscy zostaną surowo ukarani, to tylko dlatego, że członkowie kolegium orzekającego nie mają żadnego szacunku dla tych domorosłych „geniuszów".

Wyrok w procesie grupy spiskowców Georga Dertingera

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał wyrok w procesie grupy spiskowców, na której czele stał Georg Dertinger. Grupa ta zamierzała obalić Niemiecką Republikę Demokratyczną, zlikwidować zdobycze władzy robotników i chłopów, przywrócić panowanie wyzyskiwaczy, monopolistów, obszarników i faszystów.

W czasie rozmowy w zachodnim Berlinie między Dertingerem a agentem amerykańskim, zaufanym Adenauera i pełniącym wówczas funkcję sekretarza stanu w rządzie bońskim — Otto Lentzem, opracowany został szczegółowy plan obalenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Począwszy od roku 1946 spiskowcy dostarczali informacji wywiadom amerykańskiemu i angielskiemu.

Spiskowcy przyznali się, że celem ich było przeszkodzenie pokojowemu zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokratycznych, obalenie władzy robotników i chłopów oraz przyłączenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej do uzależnionego od USA imperialistycznego i militarystycznego państwa bońskiego.

Za popełnione zbrodnie Sąd Najwyższy wydał wyrok skazujący: Dertingera na 15 lat, Plevego na 13 lat, Ilse Bubner na 11 lat, Brandta na 10 lat, Jentscha na 7 lat, Zinssera na 3 lata ciężkiego więzienia.

Nowy 24 numer „Trybuny Wolności"

Sprawy kultury i oświaty stały się sprawami każdego z nas. **Kto chce być niekulturalny?** — taki jest tytuł artykułu **Adama Rayskiego** o codziennych sprawach kulturalnych.

W artykule **„Sternicy z Pyrzyc" Zygmunt Korta** zastanawia się czy egzekutywa KP w Pyrzycach dobrze kieruje życiem i pracą powiatu.

Na drodze życia młodego inżyniera postawiono czerwony sygnał. Dlaczego? Odpowie na to felieton **J. Kalny pt. „Sygnały".**

Dzieje jednego miliona — opowiadają o kulisach finansowych machinacji Watykanu i osławionego prałata Cippico.

Czy Maroko stanie się drugimi Indochinami? Wyjaśnienia tego problemu znajdziesz w korespondencji z Paryża **Yves Constant „Alarm dla Maroka".**

O życiu i twórczości wielkiego pisarza duńskiego pisze **Roman Karst** w artykule **„Martin Andersen Nexoe".**

Co oni robią? — pytał ten czy ów starzec — góry przesuwają? Koniec świata? W trzeciej części swych wędrówek po białostockiem pt. **„Żubr się obudził"** pisze **Bronisław Wiernik** o walce wydanej bagnom.

Charlie Chaplin — człowiek z laseczką — wielki artysta, podżegacz sprawy pokoju, przyjaciel prostego człowieka. **Józef Prutkowski — „Gada, gadu..."**

Przed konferencjami partyjno-ekonomicznymi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dów produkcyjnych w woj. rzeszowskim.

Dlatego też sprawa właściwego przygotowania i przeprowadzenia zakładowych konferencji partyjno-ekonomicznych ma ogromne znaczenie dla zapoczątkowania planowej, systematycznej i narastającej z dnia na dzień walki załogi każdego zakładu o obniżkę kosztów własnych. W czasie trwania przygotowań do konferencji zostają powoływane specjalne komisje, których zadaniem będzie przeanalizowanie istniejących rezerw a szczególnie w zakresie wzrostu wydajności pracy, gospodarowania środkami materiałowymi i finansowymi oraz opracowanie konkretnego programu i planu wykorzystania tych rezerw.

Z programami tymi — dla zakładu, poszczególnych wydziałów i dla specjalnych zagadnień — winna być poprzez szeroką akcję propagandową i agitację indywidualną zapoznana cała załoga. Dla mobilizacji załóg w walce o obniżkę kosztów własnych należy zwrócić szczególną uwagę na organizowanie i rozwijanie współzawodnictwa pracy i szerokiego ruchu racjonalizatorskiego w dziedzinie pełniejszego wykorzystania urządzeń produkcyjnych i oszczędnego zużywania materiałów i surowców.

W okresie przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznych szczególnie ważne zadania mają do spełnienia komitety zakładowe i egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych, które winny sprawować polityczne kierownictwo nad całością akcji i kontrolować jej przebieg. Do tego niezbędna jest jednak znajomość podstawowych zagadnień z zakresu kosztów własnych przez aktyw partyjno gospodarczy. Jest jeszcze wielu towarzyszy, którzy posiadając bogate doświadczenie w walce o wzrost produkcji nie znają zagadnień związanych z finansowymi jej wskaźnikami.

Zadania, jakie postawił II Zjazd w dziedzinie obniżki kosztów własnych, wymagają w nowych warunkach — nowego stosunku do nich. Ten nowy stosunek to konieczność zgłębienia zagadnień obniżki kosztów własnych i planowa walka o uzyskanie z niej w latach 1954—1956 oszczędności wyrażającej się sumą 20 miliardów złotych. Wielkość tej sumy mówi całkiem wyraźnie, że obniżka kosztów własnych to potężny czynnik podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

MARIAN ŻUREK
z-ca kier. Wydz. Ekonom. KW PZPR

Z Powiatowej Konferencji Partyjnej w Sanoku

Wzmóc walkę o rozwój spółdzielczości produkcyjnej

„Wzrost produkcji hodowlanej o 20 proc., obniżka kosztów własnych w przemyśle o 6,2 proc." — oto dwa znamienne szczegóły podane przez I sekretarza KP PZPR w Sanoku tow. Leona Bryka na konferencji sprawozdawczo - wyborczej w dniu 5. 6. br.

Wcielając w życie uchwały II Zjazdu naszej partii, Komitet Powiatowy PZPR w Sanoku osiągnął poważne rezultaty. W powiecie sanockim istnieje już 43 spółdzielnie produkcyjne, wśród których przodują spółdzielnie w Jurowcach, Kostarowcach, Zabłoćcach, Czertężu, Hołuczkowie i Hłomczy. Średni wzrost wydajności z hektara w spółdzielniach produkcyjnych (biorąc pod uwagę buraki cukrowe) w porównaniu do gospodarstw indywidualnych jest wyższy przeciętnie o 25 proc. Z kredytów państwowych dla spółdzielni wybudowano 13 obór, 4 chlewnie, 10 kurników, a w trakcie budowy znajduje się 24 budynki gospodarcze.

* * *

Na wsi pracuje już 11 przedszkoli zapewniających dobre warunki wychowania dla dzieci, a rodzicom spokojną pracę na roli, bez obawy o swe pociechy znajdujące się pod opieką przedszkolanek. Spółdzielcy w Czertężu korzystając z szerokiej pomocy państwa, rozpoczęli budowę własnego domu ludowego, który w niedalekiej przyszłości będzie ośrodkiem wiedzy i socjalistycznej kultury.

Jednakże jak podkreślano w referacie i dyskusji, nie wykorzystano w skali powiatowej środków finansowych, przeznaczonych na budownictwo w spółdzielniach produkcyjnych Przede wszystkim zaważyło tu niewłaściwe podejście do tej sprawy ze strony zarządów spółdzielni.

Np. spółdzielnie produkcyjne w Siemuszowej i Sieniawie odmówiły budowy obiektów gospodarczych mimo przeznaczonych na ten cel kredytów

Zarówno fakt rezygnacji z budowy obiektów gospodarczych, jak i fakty uprawy ziemi na dziko, jak to miało miejsce w Wólskim, Zahutyniu, Sanoczku czy Morochowie, są wynikiem słabej pracy polityczno - wychowawczej ze strony KG i podstawowych organizacji partyjnych, które nie zdołały w wielu wypadkach zdemaskować wrogiej działalności kułaka czy jego popleczników. Właśnie w gminie Szczawne, do której należy spółdzielnia produkcyjna w Morochowie KG od 3-ch miesięcy nie odbywa posiedzeń, a na 9 członków podstawowej organizacji partyjnej jest zaledwie 4-ch aktywnych. Reszta nie udziela się pracy.

KG obojętnie przygląda się na to jak traktorzyści, niejednokrotnie członkowie partii, po ukończeniu pracy urządzają sobie nocne przejażdżki, niszcząc sprzęt i paliwo.

Jeszcze bardziej zaniedbana jest praca z organizacjami masowymi ZMP, Ligą Kobiet. W gromadzie Morochów nie rozwija się czytelnictwo. A przecież przez odpowiednią książkę czy czasopisma można dość skutecznie oddziaływać na świadomość ludzi. Tymczasem biblioteka stoi pusta. Mówił o tym członek tamtejszej spółdzielni produkcyjnej tow. Walter Jaskółka. Sekretarz KG w Szczawnem bardzo często zamiast skupić wysiłek na kierowaniu pracą polityczną w gminie, zastępuje radę narodową w pracach administracyjnych.

Na rozwoju spółdzielni ujemnie zaciążyła zła metoda pracy pewnej części przewodniczących zarządów. Np. przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Odrzechowej tow. Drozd w tegorocznej kampanii siewnej agitując członków do pracy mówił im, że jeżeli zasieją na spółdzielczym, to później „każdy będzie mógł siać gdzie zechce". A więc obiektywnie sam przewodniczący przyczyniał się do łamania statutowych zasad spółdzielczości. Na szczęście został on w porę zdjęty z zajmowanego stanowiska ku ogólnemu zadowoleniu spółdzielców. Po zmianie przewodniczącego gospodarka poszła o wiele lepiej. Zwłaszcza duże sukcesy uzyskano w hodowli. Z kredytów państwowych zakupiono około 30 sztuk owiec. Spółdzielcy z Odrzechowej planują w roku bieżącym budowę stajni na dawnej resztówce. Niestety, sprawa ta rozbija się o niezrozumiałą obojętność Prezydium PRN w Sanoku, które od marca do chwili obecnej nie zdecydowało się przydzielić miejsca pod budowę, a nawet nie raczyło odpowiedzieć na pismo spółdzielców. O słabej opiece nad spółdzielniami produkcyjnymi mówili również dyskutanci z gminy Bukowsko.

* * *

Zagadnienie umocnienia już istniejących i rozbudowa nowych spółdzielni w specyfice gospodarczej pow. sanockiego, gdzie istnieją tysiące hektarów odłogów, to sprawa pierwszorzędnej wagi. Spółdzielnie produkcyjne, PGR stosujące mechaniczną uprawę ziemi, lepiej organizujące swą pracę, mają stosunkowo największe możliwości zagospodarowania odłogów, których tylko w samych PGR pozostało do likwidacji ponad 5 tys. ha. Dlatego też słusznie postąpił KP PZPR w Sanoku szkoląc aktyw powiatowy i kierując go do pomocy aktywowi gminnemu w budowie spółdzielni produkcyjnych w takich gromadach jak Turzańsk, Dolina i inne, gdzie powstały komitety założycielskie. Ogółem w powiecie sanockim istnieje 33 komitety założycielskie zrzeszające 171 członków. Traktować je trzeba jako zalążki przyszłych spółdzielni produkcyjnych. Tak KP PZPR jak i rady narodowe powinny w codziennej swej działalności dopomóc im w organizowaniu spółdzielni, w zwalczaniu machinacji kułaków, wykorzystujących pewne wahania czy przesądy pracującego chłopstwa dla odciągnięcia go od spółdzielni.

Oczywiście, że w świetle uchwał II Zjazdu Partii Komitet Powiatowy w Sanoku ma do rozwiązania wiele innych jeszcze problemów. Pozostaje do rozwiązania niesłychanie ważny problem osadnictwa, podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych, obniżenie kosztów własnych w przemyśle, które np. w PGRN Sanok wzrosły w tym roku o 33 proc. Aktualną i ważną sprawą jest oddanie zaległości w obowiązkowych dostawach żywca, mleka i innych produktów, gdyż jest to zagadnienie gromadzenia przez państwo środków ekonomicznych decydujących o rozwoju naszej gospodarki.

Sanocką organizację partyjną, która w ostatnim okresie wzrosła o 157 członków i 445 kandydatów stać na to. Trzeba tylko wypracować sobie odpowiednie formy pracy polityczno-wychowawczej, powiązać ją z całokształtem naszych zadań państwowych, by podnieść każdą instancję i organizację partyjną do roli czynnika mobilizującego masy do realizacji wytycznych partii, jak to wskazał w swym przemówieniu I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie tow. Arkadiusz Łaszewicz. Sanocka organizacja partyjna w miarę jak wzrasta i ubojawia się jej aktyw, coraz pewniej kroczy po tej drodze.

Wł. Świdrak

Przestrzegać przepisy BHP

Karygodne niedbalstwo przyczyną wypadków

Sprawie troski o człowieka, o warunki jego pracy, o bezpieczeństwo i higienę, partia nasza i rząd poświęcają wiele uwagi. Świadczą o tym liczne uchwały i poważne fundusze przeznaczone na ten cel. Mimo tej ogromnej troski partii i rządu sprawa bezpieczeństwa i ochrony pracy traktowana jest przez niektóre zakłady pracy i ich pracowników lekceważąco. Jako przykład karygodnego niedbalstwa może posłużyć następujący fakt.

Na jednej z budów stalowowolskich w dniu 22-go maja br. murarze Stanisław Łazarek, Feliks Flader, Adam Jackowski i Władysław Gancarz stanęli przed rozpoczęciem pracy na rusztowaniu, które załamało się i runęło w dół. Dwu z nich — ob. Gancarz i Jackowski wskutek ciężkich obrażeń cielesnych zmarli w szpitalu, zaś dwu pozostałych — ob. Łazarek i Flader, pozostają pod troskliwą opieką lekarzy.

Za wypadek ten ponoszą odpowiedzialność przede wszystkim majster ciesielski Kazimierz Koziк, który został przeszkolony zawodowo i posiadał wiadomości z zakresu materiałoznawstwa drzewnego, brygadzista ciesielski Stanisław Błażejewski, który również zdawał sobie sprawę, że materiał ten nie nadaje się do budowy rusztowania wiszącego oraz majster murarski Władysław Strzelczyk, który nie spełnił swego obowiązku — nie odebrał zbudowanego przez cieśli rusztowania, a robotnikom bez skrupułów pozwolił na nie wejść.

Lekceważący stosunek wymienionych pracowników do przepisów o bezpieczeństwie pracy spowodował, że rusztowanie zbudowane zostało z drzewa nie nadającego się na ten cel, gdyż było ono zakwalifikowane do klasy VI lub VII-ej, a materiał do tego rodzaju budów winien być użyty z I, II, III i ewentualnie IV-ej klasy.

Obecnie przeciw winnym wypadkowi toczy się śledztwo za niewypełnianie obowiązków służbowych i nieprzestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy.

R.

Dzięki książce i wiedzy rolniczej...

Trwają „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Świetlica Domu Kultury w Brzeźnicy odświętnie udekorowana. W oczy rzucają się nie tylko wypisane aktualne hasła ale liczne czasopisma i broszury. Wśród nich takie tytuły: „Racjonalna uprawa gleby", „Pielęgnacja i nawożenie roślin", — czasopisma „Nowe Rolnictwo", „Plon", „Gromada — Rolnik Polski" i wiele innych.

Są one tutaj nie dla dekoracji. W świetlicy wiele czasu spędzają mieszkańcy Brzeźnicy na czytaniu fachowych pism z dziedziny rolnictwa. Przodują w tym miczurinowcy — członkowie koła przy Domu Kultury.

Wiktoria Różak jest członkiem spółdzielni produkcyjnej — członkiem zarządu tej spółdzielni. Wśród zajęć na swoim przyzagrodowym gospodarstwie i w spółdzielni produkcyjnej znajduje czas na inne sprawy, które ją żywo interesują. Wiktorię Różak można w wolnych od pracy chwilach spotkać na poletkach doświadczalnych spółdzielni produkcyjnej. Poletka te prowadzą członkowie koła miczurinowców. Jedną z członkiń tego koła jest właśnie Wiktoria Różak.

Prosta jest historia Wiktorii Różak — kobiety żywo interesującej się poletkami doświadczalnymi. Zaczęło się to parę lat temu, kiedy książka i gazeta zaczęły stawać się dla niej codzienną potrzebą. Książka i gazeta rozbudziły w niej żywe zainteresowanie nowymi metodami uprawy ziemi, aby ta rodziła wysokie plony.

Kilkanaście różnych, dla wielu nieznanych — roślin zieleni się na spółdzielczych poletkach. Wśród nich krokosz, mohar, sorgo techniczne, fałdzistka, nie mówiąc już o pszenicy krzaczastej i wielu innych gatunkach roślin, które w niedalekiej przyszłości będą uprawiane na dużych obszarach i będą stanowiły cenny surowiec dla naszego przemysłu. Na razie te rośliny rosną na małych poletkach pod troskliwą opieką członkiń spółdzielni produkcyjnej w Brzeźnicy. Karolina Mróz, Helena Kucharska pielęgnują młode roślinki. Interesuje się nimi Wiłkowa, Pankowa, Kaczorowa. Zresztą co tu mówić — interesują się wszyscy.

Kto by jednak o tym pomyślał kilka lat wstecz, kiedy nie było jeszcze spółdzielni, nie było Domu Kultury. Wtedy, kiedy Mrozowa, Różak, Sroczyński i inni dzisiejsi spółdzielcy gospodarzyli indywidualnie, zajmowanie się poletkami uważaliby za stratę czasu.

Dziś zrozumieli spółdzielcy, że uprawa poletka doświadczalnego z nowymi roślinami, poznawanie wiedzy rolniczej leży w ich własnym interesie. Spółdzielnia stworzyła im nowe warunki pracy — warunki lepszego i dostatniego życia, ale ta zmiana nie odbywa się bez aktywnego udziału samych spółdzielców.

* * *

Kilka lat temu Kazimiera Gleń ukończyła Technikum Rolnicze w Rzemieniu. Stamtąd prosto do pracy w dębickim POM. Jej to przypadło w udziale uczyć młodych (nie wiekiem) spółdzielców z Brzeźnicy nowych metod uprawy ziemi. Dziś widoczne są już wyniki tej pracy. Wystarczy posłuchać pytań względnie dyskusji jaką toczą spółdzielcy z agronomką na temat uprawy i pielęgnacji roślin czy też hodowli. Zobaczyć piękne zboża siane siewem krzyżowym z superfosfatem granulowanym, ziemniaki sadzone sposobem kwadratowo-gniazdowym.

Książka i wiedza rolnicza zrobiły swoje — pozostawiły w Brzeźnicy widoczne ślady. Zmieniły życie brzeźnickich spółdzielców. Ale czy tylko w Brzeźnicy? Rok temu jedna tylko spółdzielnia w Lubzinie stosowała siew krzyżowy, żadna nie sadziła ziemniaków sposobem kwadratowo-gniazdowym. W tym roku 9 spółdzielni — na 13 w rejonie POM Dębica — siało krzyżowo i superfosfatem granulowanym. Ponad 20 ha ziemniaków zasadziły spółdzielnie systemem kwadratowo-gniazdowym.

Tak dzięki książce i wiedzy rolniczej zmienia się życie na wsi.

ST. PRAŻUCH

Na tematy życia partyjnego

Sekretarz nie jest sam...

Polityczne kierownictwo fabryką, gromadą... tak już utarło się to nazywać — krótko, sucho, fachowo. A przecież to krótkie określenie zawiera ogromne bogactwo treści, wyraża się mnogością najróżniejszych spraw wielkich i małych.

Plac dwóch budowli

Często przyrównujemy dziś nasz kraj do wielkiego placu budowy. Placu budowy nowych fabryk i hut, kopalń i domów mieszkalnych. Ale nie zapominajmy, że jest to także wielki plac budowy nowego człowieka, twórczej przebudowy całego narodu.

Na obu tych placach budowy — budowy nowej, socjalistycznej gospodarki i nowej socjalistycznej świadomości — decydująca rola przypada partii, organizacjom partyjnym, ich egzekutywom, a przede wszystkim ich sekretarzom partyjnym.

I wszędzie tam, gdzie egzekutywa i jej sekretarz dobrze kierują swą organizacją, gdzie ta organizacja spełnia rzeczywiście rolę politycznego kierownika, tam robotnik i inżynier wiedzą, że pracą swą zasilają nasz przemysł, bogacą gospodarkę narodową, a jednocześnie, niby barykadą nie do przebycia, zagradzają drogę wrogom.

Jedna walka — wiele bitew i potyczek

Walka o plan, czy nierozerwalnie z nią złączona walka o świadomość, to w naszej „liście" zadań sekretarza tylko dwie pozycje. Żeby jednak wykonać te zadania, trzeba rozwiązać dziesiątki problemów, sprostać dziesiątkom innych zadań. Walka o socjalizm przebiega szerokim frontem, składa się z wielu mniejszych, ale też niełatwych do wygrania bitew i potyczek.

Jest nią wykrywanie rezerw i oszczędność, dobór i rozmieszczenie ludzi, organizacja pracy i jej wykonanie.

Jest nią — jednocześnie szeroka praca agitacyjna, demaskowanie wroga, szkolenie, czytanie prasy.

Niesposób byłoby chyba wyliczyć to wszystko, co „należy" do sekretarza. Nie wystarczy tu podsumowanie pozycji jego planu pracy, ani sprawozdania. Nie wystarczy przejrzenie grubego notesu, w którym dla pamięci zapisuje wszystkie sprawy wymagające interwencji, sprawdzenia. Nie wystarczy nawet skrupulatne sporządzenie rejestru wszystkich w ogóle ludzkich próśb i bolączek codziennie do niego zgłaszanych.

Bez kolektywu nie da rady

Oczywiście, żaden człowiek sam temu wszystkiemu nie podoła. Wyobraźmy sobie, albo lepiej przypomnijmy, bo nieraz zdarza się spotkać takiego sekretarza, który wszystko robi sam. Dobry z niego do gruntu towarzysz. Zdolny, pełen najlepszych chęci. Nie szczędzi sił, energii, czasu. Dwoi się i troi, pracuje od świtu do nocy. Wszędzie go pełno. A jednak — jednak coś się nie klei, robota nie idzie tak, jak powinna. Wszystko zaczyna się i kończy czy na tej nieskładnej szarpaninie — jak już ze szkoleniem lepiej, to koło ZMP zamiera, jak już ewidencja w porządku, to agitacja ucichła i wzrasta nasilenie wrogich plotek. I tak ze wszystkim.

Długo się zastanawiał zanim zadecydował, a jednak decyzja okazała się niesłuszna. Wszystko zawsze chciał sam zobaczyć, sam dojrzeć, a jednak okazało się, że błądził po omacku, że dla znajomości terenu nie wystarczy jedna para oczu i uszu, nie wystarczy jedna głowa i jedno serce. Czyż można się dziwić, że wreszcie zdarzają mu się chwile bezradności, nawet zniechęcenia?

Okazało się, że bez kolektywu nie da rady — przyznaje dziś niejeden sekretarz, który dotąd nie zdawał sobie sprawy, że za pracę partyjną odpowiada cała egzekutywa, że trzeba szukać oparcia w kolektywie, odwoływać się do jego znajomości ludzi i ich potrzeb, pragnień i kłopotów, podejmować decyzje kolegialnie.

Oczywiście to nie jest łatwo. Wiele można usłyszeć na ten temat na odbywających się ostatnio w całym kraju zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Jeszcze trudniej niż miotać się samemu wśród rozlicznych spraw, zadań i akcji, jest umieć stworzyć kolektyw i pracować z nimi razem — przyznawali dyskutujący to warzysze. Najważniejszą bowiem i najtrudniejszą częścią roboty partyjnej jest jej kierownictwo. Na tym właśnie polega zaszczytna i odpowiedzialna rola sekretarza organizacji partyjnej. W tym kierownictwie lub w braku jego leżą przyczyny wielu osiągnięć i wielu błędów pracy partyjnej.

Mając mniej roboty — więcej zrobi

Ważna jest tu przede wszystkim praca samej egzekutywy, podział zadań między jej członków. Jeśli jeden z towarzyszy odpowiedzialny będzie np. za pracę grup partyjnych, drugi zajmie się agitatorami, inny wreszcie sprawą młodzieży czy szkolenia partyjnego, to na pewno sekretarz, mając mniej roboty, będzie mógł więcej zrobić. Tylko przy takim podziale pracy sekre-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Czy potrzebne są punkty konsultacyjne?

STANISŁAW BOGUŃ
Kier. Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W celu głębszego zapoznania aktywu członków partii i szerokich rzesz bezpartyjnych z uchwałami II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zostały uruchomione na terenie naszego województwa punkty konsultacyjne. W pierwszym rzędzie uruchomiono punkty konsultacyjne w Ośrodkach Szkolenia Partyjnego i większych zakładach produkcyjnych jak WSK Rzeszów, Mielec, huta Stalowa Wola,

Zadaniem punktów konsultacyjnych jest udzielenie pomocy studiującym zagadnienia II Zjazdu, wyjaśnienie niezrozumiałych problemów, udzielanie odpowiedzi na nurtujące w terenie pytania. Punkty konsultacyjne winny udzielać pomocy przede wszystkim słuchaczom i wykładowcom wszystkich form szkolenia partyjnego, którzy biorą udział w szkoleniu z materiałów II Zjazdu.

W założeniu punkty konsultacyjne winny pracować przy każdym Komitecie Powiatowym jak również w gminach pod kierunkiem wydziałów propagandy KP. Faktycznie sprawa ta nie została przeprowadzona do końca i większość KP nie uruchomiła punktów konsultacyjnych ani w mieście, ani w terenie, tłumacząc się brakiem konsultantów.

Niedocenianie tak skutecznej pomocy w pracy masowo-politycznej jaką jest konsultacja indywidualna i zbiorowa wskazuje na brak troski ze strony niektórych KP na odcinku wyjaśnienia i spopularyzowania uchwał partii i rządu, przygotowywania instruktorów, aktywu do tej pracy w terenie z robotnikami, chłopami i inteligencją.

Doświadczenia istniejących punktów konsultacyjnych wykazują, że można raz w tygodniu zabezpieczyć konsultację w oparciu o kadrę powiatowych kierowników seminarium z wykładowcami masowego szkolenia partyjnego, najlepiej teoretycznie przygotowanych aktywistów, pracowników etatowych KP, nauczycieli i wykładowców.

Zastawianie się brakiem ludzi jest więc nieuzasadnione i wypływa z braku pełnego poczucia odpowiedzialności za rozszerzenie i pogłębienie pracy politycznej w masach, ze słabego rozeznania sytuacji, niedoceniania roli świadomości w walce o przyspieszenie realizacji uchwał partii i rządu.

Często towarzysze stwierdzają, że w terenie nie ma wątpliwości co do słuszności założeń naszej polityki, że w terenie jest wszystko jasne więc nie ma potrzeby teoretyzować, należy tylko praktycznie wprowadzać uchwały w życie. Takie stanowisko świadczy po pierwsze o tym, że niektórzy działacze nie dostrzegają ścisłej więzi zagadnień politycznych i ekonomicznych, oraz wzajemnej ich współzależności i oddziaływania, nie doceniają ogromnej roli świadomości jako ważnego czynnika wpływającego zdecydowanie na produkcję. W obecnym układzie klasowym walka o realizację polityki naszej władzy zaostrza się na płaszczyźnie gospodarczej, politycznej i ideologicznej.

W miarę naszych zwycięstw, w miarę umacniania się socjalistycznych stosunków produkcji kurczy się baza wrogiej działalności i wszelkich form wyzysku. Z tego względu walka klasowa zaostrza się i będzie się zaostrzać. Niedostrzeganie działalności wroga, negowanie oddziaływania systemu kapitalistycznego z zewnątrz, pobłażliwość i samouspokojenie stwarza dodatkowe trudności na drodze naszego budownictwa. Po drugie bierny stosunek do pracy propagandowej, masowo - politycznej sprzeczny jest z sytuacją w terenie. Właśnie z terenu z powiatu Lesko, Przeworsk i innych napływają do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego pytania dotyczące istotnych, a niezrozumiałych problemów i zagadnień z sytuacji międzynarodowej, struktury klasowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, istoty i tendencji rozwojowych gospodarki drobnotowarowej, dochodu narodowego i jego podziału w społeczeństwie socjalistycznym.

Pytania te świadczą o tym, że są sprawy niejasne, które nurtują ludzi w terenie, że trzeba przyjść pytającym z pomocą, że w takim razie praca punktów konsultacyjnych jest nie tylko uzasadniona, lecz konieczna.

Praca istniejących punktów konsultacyjnych wskazuje, że mogą one cieszyć się frekwencją i spełnić swoje zadania, jeżeli konsultacja we właściwy i dostępny sposób przyjdzie z pomocą w wyjaśnianiu wątpliwości, a to zależy głównie od poziomu konsultanta i jego przygotowania. Dobra frekwencja w punktach zależy od zrozumienia przez wykładowców i aktyw potrzeby pogłębiania i opanowania materiału.

Ważnym momentem w pracy punktu jest, by obok wyjaśnienia zagadnień, konsultant wskazał bibliografię i materiały źródłowe lub zalecił wykorzystanie ich na miejscu, jak to robią Ośrodki Szkolenia Partyjnego.

Zadaniem organizacji partyjnych i masowych jest skierowanie towarzyszy żądających wyjaśnień i wysuwających pytania do punktów konsultacyjnych, oraz żądać od KP stworzenia ich w wypadku, gdy takie nie istnieją lub nie pracują systematycznie.

Dobrze pracujące punkty konsultacyjne w terenie to poważna pomoc dla wykładowców szkolenia partyjnego, agitatorów, lektorów, prelegentów; to poważny czynnik ułatwiający przyswajanie i utrwalanie świadomości socjalistycznej oraz skuteczne jej oddziaływanie na realizację budownictwa socjalistycznego, na walkę o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

Znajomość praw rozwojowych i ich działania, zagadnień sytuacji międzynarodowej pozwolą na wyciąganie wniosków politycznych w kierunku umocnienia władzy ludowej, suwerenności i niepodległości narodowej, walki o wzrost wydajności pracy w celu podnoszenia dobrobytu i wzrostu kultury socjalistycznej w oparciu o przyjaźń i współpracę państw demokracji ludowej, w oparciu o doświadczenia i pomoc ZSRR przewodniej siły w walce o pokój i socjalizm.

Żywa i aktywna, prowadzona coraz lepszymi metodami praca propagandowo - agitacyjna i wyjaśniająca pozwoli nam coraz pełniej realizować wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, którego celem jest jak największa troska o człowieka i jego potrzeby.

Z analizy sytuacji, odgłosów i pytań z terenu wypływa podstawowy wniosek, by komitety powiatowe w jak najszybszym czasie usprawniając swoją pracę, zorganizowały szeroką sieć punktów konsultacyjnych, zabezpieczając je najlepszymi ludźmi, którzy pomogą masom pracującym w zrozumieniu uchwał partii i rządu.

Na tematy życia partyjnego

Sekretarz nie jest sam...

(Ciąg dalszy ze str. 3)

tarz, odciążony od niepotrzebnej, samotnej krzątaniny, może rzeczywiście kierować całokształtem pracy, objąć i pamiętać o wszystkich jej dziedzinach.

Ale nie wystarczy tylko podzielić funkcje. Dobry sekretarz czuwa, by wszyscy członkowie egzekutywy systematycznie wypełniali swe zadania, stara się nigdy nie zastępować drugich.

I jeszcze jedno. Tak jak dobry sekretarz nie zastępuje egzekutywy, ale pracuje w oparciu o nią, tak i dobrze pracująca organizacja partyjna nie pomija i nie zastępuje innych organizacji masowych, ale wykorzystuje je jako cenną transmisję do mas. Jeśli związkom zawodowym zapewnimy właściwą rolę w sprawach bytowych i socjalnych, w sprawach higieny i bezpieczeństwa pracy, jeśli wsparte pomocą organizacji partyjnej koło ZMP czy Ligi Kobiet weźmie na siebie część pracy politycznej wśród kobiet i młodzieży — podniesie się niewątpliwie aktywność bezpartyjnych, zwiększy oddziaływanie partii na masy.

Oczywiście, powtórzmy raz jeszcze — nie jest to łatwe. I właśnie dlatego, że trudna i odpowiedzialna jest kierownicza praca sekretarza partyjnego i egzekutywy, pomoc powinna przyjść z góry, przede wszystkim ze strony komitetu powiatowego, jego sekretarza, jego członków, jego instruktorów. Pomoc w planowaniu pracy i jej organizowaniu, w podziale zadań między ludzi, w tworzeniu kolektywu. Tej pomocy powszechnie domagano się na ostatnich zebraniach wyborczych.

Nie tylko każdy dobry sekretarz musi stale pamiętać o tym, że nie jest sam. Także nasze instancje muszą pamiętać, że sekretarz nie może być sam. Że należy otoczyć go opieką, przyjść mu z pomocą. Ta pomoc nie może się ograniczać do dawania tylko wytycznych i instrukcji. Tu potrzebny jest i osobisty kontakt sekretarza lub członków komitetu powiatowego czy dzielnicowego, mądrzejszego, bardziej doświadczonego działacza partyjnego z sekretarzami organizacji partyjnych i wspólne narady tych ostatnich, poświęcone wymianie doświadczeń. Warto także, zwłaszcza do słabszych organizacji, posłać na dłuższy czas dobrego instruktora, który by nie zastępując sekretarza pomógł mu w zorganizowaniu pracy, w opanowaniu trudnej sztuki kierownictwa pracą partyjną.

Pomoc dla sekretarzy organizacji partyjnych, pomoc wymagająca niewątpliwie dużego wysiłku i czasu najlepszych pracowników komitetów, opłaci się stokrotnie. Praca podstawowych organizacji partyjnych decyduje bowiem o pracy partii w ogóle. Im więcej będziemy mieć dobrze pracujących organizacji partyjnych, tym lepsze będą wyniki całej naszej pracy politycznej.

B. DRÓŻDŻ

Korespondenci ze wsi o wsi

Krytycznie o pracy Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw

Korczyna k. Krosna jest miejscowością, gdzie już od szeregu lat rolnicy z zamiłowaniem zajmują się sadownictwem. Przy najmniejszej zagrodzie jest niewielki sad. Mało i średniorolni chłopi w Korczynie żyją dzięki temu lepiej, gdyż sadownictwo daje znacznie większe dochody, aniżeli inne uprawy.

W ub. roku sadownicy korczyńscy, dzięki należytej opiece nad sadami uzyskali wysokie zbiory owoców. Radość ich jednak nie była długa. Były owoce, ale nie było ich komu sprzedać. W Krośnie istnieje wprawdzie Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw. Ale kierownictwo tej instytucji nie przygotowało się należycie wiosną 1953 roku do odbioru i skupu owoców.

Już przy sprzedaży pierwszych partii owoców letnich napotykało się na duże trudności. Np. w Korczynie, gdzie jest punkt skupu owoców i warzyw obsługa absolutnie nie była przygotowana do odbioru. Były wypadki, że od chłopów, którzy przywieźli owoce z oddalonych od punktu skupu o 9 km gromad: Krasna, Węglówka, czy Wola Komborska i to na wynajętych furmankach, owoców nie przyjęto, bo albo na punkcie nie było skrzynek, albo pomieszczenia w magazynach. Ot np. Florian Wojnar z Węglówki przywiózł owoce na punkt skupu w Korczynie. Odmówiono zakupu, gdyż nie było miejsca na ich zmagazynowanie. Gdy jednak energicznie wystąpił, wówczas owoce przyjęto i złożono je w... chlewie, z którego nawet nie usunięto resztek nawozu. I te same owoce poszły później do sprzedaży w sklepach. Jeśli zaś chłop nie umiał „się postawić", to owoce zabierał do domu, albo wyrzucał do rowu.

Sadownicy nie byli też zadowoleni ze sposobu klasyfikacji owoców. Np. Helena Wajda z Korczyny odstawiła owoce klasy I i tak jej też je sklasyfikowano. Ale przy wypłacie należności usiłowano wypłacić jej za II klasę owoców. Trzeba było dopiero interwencji GRN w Korczynie, żeby ob. Wajda otrzymała należne jej pieniądze.

Nic dziwnego, że chłopi-sadownicy z gminy Korczyna nie mają zaufania do Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Krośnie. Do Prezydium GRN w Korczynie napływają stale liczne skargi i zażalenia na działalność tej instytucji. Np. na sesji GRN Korczyna odbytej w dniu 7 marca br. w Komborni liczni chłopi składali skargi i zażalenia w tej sprawie. Tak np. przedsiębiorstwo zaliczkowało jeszcze w jesieni ub. roku owoce u gospodarzy w Komborni, a do dnia 7 marca owoców nie odebrało. Owoców tych gospodarze nie mogli nikomu sprzedać, a owoce gniją. Skarżyli się na to Władysław Zywar, Wojciech Prejsnar i inni. Skarg takich napływa dziesiątki od chłopów z różnych gromad.

Kierownictwo przedsiębiorstwa obecnie martwi się, że nie wykonało planu skupu. Wini za to m. in. Prezydium GRN w Korczynie, które zezwala poszczególnym sadownikom na wywóz owoców do innych powiatów. Tymczasem zainteresowani sadownicy są tego zdania, że owoce z własnego sadu jak i inne plony po zrealizowaniu obowiązków wobec państwa, mogą sprzedać dowolnie. Dlatego wywożą owoce do innych powiatów, gdzie odsprzedają je różnym spółdzielniom. I tu zachodzi ciekawe zjawisko. Mianowicie Przedsiębiorstwo Skupu w Krośnie płaci producentom znacznie niższe ceny, niż te same przedsiębiorstwa w innych powiatach. Aby zmusić chłopa do sprzedaży tylko w przedsiębiorstwie krośnieńskim, władze powiatowe zakazały wywozu owoców poza powiat.

Ciekawe jest tylko to, że niektórzy znajomi ob. Warchoła — kierownika PSOiW w Krośnie mają możność wywozu owoców poza teren powiatu. Ostatnio np. zdarzyły się takie wypadki, że producentowi doradzano, aby załadował owoce na stacji Iwonicz i stamtąd może je wywieźć, gdzie zechce. Ob. Warchoł ma kontakty z kupcami, którzy przyjeżdżają po owoce z innych województw i pośredniczy w zakupie owoców przez inne firmy.

Osobiście np. przybył z taką propozycją do Franciszka Szmyda w Korczynie. Ob. Szmyd chce sprzedać owoce, ale nie chce ich sprzedać za bezcen. Ob. Szmyd ma 1.52 ha ziemi i zależy mu na tym, aby za swoją pracę uzyskał dobrą, sprawiedliwą cenę.

Stosunki w Przedsiębiorstwie Skupu Owoców i Warzyw w Krośnie należy jak najprędzej uzdrowić. Tym bardziej, że zbliża się nowy sezon 1954 r. i wkrótce będą nowe warzywa i owoce.

Fr. Półchłopek
koresp.

Dobrze gospodarujący OZR
polepsza warunki bytowe robotników

Gdy w III zespole Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego rok temu przystąpiono do organizowania OZR, nikt jeszcze nie wyobrażał sobie dokładnie, jak ma wyglądać jego praca. Zamiar utworzenia placówki mającej zaopatrywać robotników w artykuły pierwszej potrzeby, był słuszny, ponieważ miejscowa filia GS nie posiadała potrzebnych towarów. Najbardziej dokuczliwy był brak stołówki. Bo weźmy pod uwagę chociażby taki przykład: są pilne roboty, trzeba zostać po godzinach pracy, a nigdzie nie można kupić coś do zjedzenia. Był to niemały problem w warunkach kilkunastokilometrowego oddalenia od miasta.

Zagadnienie polepszenia warunków materialnych robotników stawało się z każdym dniem palącą, niecierpiącą zwłoki sprawą.

Przystąpiono więc do utworzenia OZR. Początki jak zwykle były trudne. Finansowe i kadrowe kłopoty stały na przeszkodzie rozwoju tej bardzo ważnej placówki. Ale ludzie nie zrażali się. Pracowali. Przy pomocy dyrekcji GKN i kierownictwa III zespołu robiono jedno po drugim.

* * *

Dziś już, z perspektywy jednego roku czasu, można ocenić ładny dorobek OZR. Posiada on dobrze zaopatrzony sklep wielobranżowy, gdzie robotnicy mogą nabyć tekstylia, buty, ubrania aż do drobiazgów galanteryjnych włącznie. Obficie założone półki sklepu i magazynu wskazują na to, że jest on trochę za ciasny. Ekspedientki Eugenia Pykosz i Zyta Jaracz chętnie przeniosłyby się do obszerniejszego pomieszczenia.

Mamy nadzieję, że ich życzenia spełnią się, ponieważ kierownictwo OZR przy dyrekcji GKN przeznaczyło już pewne kwoty na wybudowanie nowego budynku sklepowego. — Być może, że inwestycja będzie zrealizowana jeszcze w tym roku — mówi kierownik tutejszej placówki Franciszek Wojtunik.

Oprócz sklepu wielobranżowego czynny jest kiosk z piwem i papierosami, można tu nabyć również kanapki.

Ważną rolę spełnia także szewski punkt usługowy. Zamiast jeździć z naprawą butów do Gorlic, tracić czas i pieniądze na podróż, można sprawę załatwić na miejscu. Punkt szewski winien jednak lepiej wykonywać naprawy obuwia, bo wielu jeszcze klientów narzeka na złą jakość reperacji.

Osobną i dość rozległą dziedziną działalności OZR jest zaopatrzenie pracowników kopalni w tanie, smaczne posiłki.

Na to zagadnienie trzeba spojrzeć nie tylko od strony mniej czy więcej urozmaiconego jadłospisu kuchennego, ale i od strony wykorzystania możliwości gospodarczych, jakie posiada teren zagospodarowany przez OZR. Możliwości te w III zespole GKN są duże i są też w dużym stopniu wykorzystane. Właśnie dzięki temu, że prowadzi się wzorowo urządzoną hodowlę świń, stołówka nie cierpi na brak mięsa. 42 tuczniki, wśród których są sztuki dochodzące do 210 kg wagi, to naprawdę imponująca rezerwa żywnościowa. Jest to zarazem pochwała dla tuczarza ob. Adama Rogozińskiego, dbającego o swoją trzodę. Musimy jeszcze dodać, że w maju br. przyrost w kilogramach na 33 sztukach wagi 30 do 180 kg wynosił 494 kg.

Teraz jest zrozumiałe, dlaczego obiad abonamentowy w stołówce kosztuje tylko 3 zł 50 gr., a gościnny 5 zł. Poza trzodą chlewną OZR posiada 3 mleczne krowy i ponad 80 sztuk owiec. Część mleka otrzymują robotnicy zatrudnieni przy pracach szkodliwych dla zdrowia, a część użytkuje kuchnia. Owce zaś dają 130 kg wspaniałej wełny no i mięso. Własne obszerne pastwiska nie tylko że czynią hodowlę opłacalną, ale stwarzają dla niej pomyślne perspektywy rozwoju.

W przyszłości rozwinie się również gospodarka rolna. Już w tym roku zasadzono kartofle, kapustę i inne jarzyny.

* * *

Ogólnie trzeba stwierdzić, że OZR w III zespole GKN pracuje dość dobrze.

Są wprawdzie potrzeby inwestycyjne jak rozbudowa chlewni, czy obory, ale te wymagają już specjalnych nakładów finansowych, o czym napewno pomyśli kierownictwo OZR przy dyr. GKN.

A takie sprawy jak doprowadzenie wody do niektórych obiektów, dadzą się załatwić systemem gospodarczym. W tym wypadku pomoże kierownictwo III zespołu. Istnieje tu bowiem ścisła współpraca między kierownictwem kopalni, a OZR. Nawet robotnicy bardzo często pomagają w pilnych pracach. Warto, aby rady zakładowe i organizacje pomyślały o rozszerzeniu właśnie tej formy pomocy.

Na zakończenie musimy podkreślić, że OZR mają pole do popisu nie tylko w III zespole GKN, ale i w innych zespołach i kopalnictwach zwłaszcza w SKN i KKN. I trzeba, by te możliwości wspólnymi siłami jak najszybciej wykorzystać dla dobra robotników.

Jak to zrobić, dał nam przykład OZR przy III zespole GKN.

WŁ. ŚWIDRAK

Czytajcie prasę partyjną

Wielkie zadania kampanii pokongresowej

W toku masowej kampanii pokongresowej, którą przeprowadzić mamy do końca czerwca, szczególna rola przypada zainicjowaniu i rozwinięciu długofalowego współzawodnictwa, które obejmie wszystkie dziedziny pracy i życia każdej załogi. Ta szeroka fala konkretnych, wielostronnych zobowiązań będzie naszym wkładem w obchody 10-lecia Polski Ludowej.

Józef Krajnik
Sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie

Aby wypełnić te zadania — jak to określa uchwała KC — „związki zawodowe powinny przenieść punkt ciężkości całej swej działalności do zakładów pracy, powiązać jak najbliżej zarządy związkowe z radami zakładowymi, licznym aktywem społecznym, główny wysiłek skierować na podnoszenie aktywności dołowych ogniw związkowych i umasowienia swej więzi z masami pracującymi".

Mamy więc w naszej pracy dokonać zwrotu, aby ostatecznie zerwać z kancelaryjno-biurokratycznym stylem pracy, ze zwyczajem instruowania na odległość. Każdy zdaje sobie sprawę, że zmiany na lepsze w stylu pracy nie następują automatycznie, za „naciśnięciem guzika". Tym bardziej więc konieczne jest, aby zarządy okręgów widziały swoje błędy i w codziennej pracy walczyły o ich usunięcie. A dostrzec je potrafią wówczas, jeśli codziennie zadawać sobie będą pytanie, w jakiej mierze ich działalność pomaga zakładowym organizacjom związkowym, w jakim stopniu przyczynia się do wygrania bitwy o plan i do polepszenia warunków życia i pracy załóg. To jest jedynie słuszny miernik, wskazujący, czy praca zarządów okręgów spełnia swoje zadanie.

Weźmy np. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Spożywców, którego instruktorzy przeciętnie w ostatnich dwóch kwartałach przebywali w terenie od 6 do 7 dni w miesiącu — zaś pobyt ich w zakładzie ograniczał się wyłącznie do jednego dnia. Ta kancelaryjna praca instruktorów jest m. in. powodem słabej pracy wielu rad zakładowych tego związku, jak rady zakładowej Jarosławskich Zakładów Mięsnych, Browaru w Łańcucie i wielu innych.

O wiele gorzej wygląda w tym związku praca prezydium, gdzie na zaplanowanych w I kwartale 12 posiedzeń — odbyto tylko 4.

Braki te odbijają się w poważnym stopniu na pracy całego związku w zakładach branży spożywców, gdzie około 14 proc. zatrudnionych nie należy do związków zawodowych.

Jakie drogi prowadzą do zacieśnienia więzi zarządów okręgów z zakładami? Kiedy zarządy będą w stanie właściwie pokierować działalnością rad zakładowych? Podołają one temu zadaniu wówczas, jeśli każdy członek Prezydium, każdy członek zarządu okręgu, każdy pracownik polityczny i aktywista społeczny instancji będzie systematycznie docierał do zakładów, będzie rzetelnie zapoznawał się ze sprawami zakładów i wspólnie z aktywem zakładowym realizował podjęte uchwały.

Dotychczas jeszcze członkowie Prezydium wielu zarządów okręgowych pracują w oderwaniu od zakładów pracy, nie wywiązują się z obowiązku opieki nad poszczególnymi zakładami i często ograniczają całą swą pracę do udziału w posiedzeniach.

Zarządy okręgów nie mogą ani na chwilę zapominać, że na ich pracy wzorują się rady zakładowe, że od tego jak zarządy załatwiają słuszne wnioski i postulaty robotników, zależy stosunek robotników do związku, ich zaufanie do słowa aktywistów związkowych i autorytet związku. Trzeba więc, aby każda sprawa była z całą konsekwencją załatwiana, aby nie było niezaradności i uciekania od trudnych spraw.

Zarządy okręgowe, przystępując do przenoszenia uchwał III Kongresu do zakładów muszą pamiętać, że przenoszeniu uchwał musi towarzyszyć codzienna praca wśród zakładowego aktywu. Obowiązkiem bowiem każdej wyższej instancji jest pomagać temu aktywowi, jak najlepiej organizować współzawodnictwo, jak najbardziej dbać o zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy.

Rozwijając długofalowe współzawodnictwo produkcyjne przede wszystkim pod znakiem wydatnej obniżki kosztów własnych, szczególną uwagę musimy zwrócić na szeroką popularyzację i upowszechnienie w praktyce przodujących metod pracy przodowników i nowatorów — tym bardziej, że w tej dziedzinie mamy poważne zaniedbania.

W hucie Stalowa Wola z powodu braku odpowiedniej popularyzacji zmniejszyła się liczba robotników, stosujących wysokowydajne metody pracy jak np. inż. Kolesowa.

Niewłączenie się aktywu inżynieryjno - technicznego i administracji do pomocy radzie zakładowej w WSK Mielec spowodowało, że ilość „klajowców" z 388 w IV kwartale ubr. zmniejszyła się do 68 w maju br.

Wzmożenie walki o ilość i jakość, o pełny asortyment produkcji, o jak najmniejsze koszty własne niechaj nieodłącznie towarzyszy i znajdzie swój wyraz w zobowiązaniach dyrekcji i organizacji związkowej w powiązaniu z troską o stan bezpieczeństwa i higieny pracy, opiekę lekarską, usprawnienie działalności OZR-ów, pełne i najbardziej celowe wykorzystanie tych wszystkich funduszy i zdobyczy socjalnych, jakie w ojczyźnie ludowej ma klasa robotnicza.

Aby podczas kampanii pokongresowej zabezpieczyć wykonanie tych wszystkich zadań, rozwinięta zostanie w miesiącu czerwcu intensywna praca organizacyjna:

◆ We wszystkich zakładach odbędą się posiedzenia rad zakładowych z udziałem przedstawicieli dyrekcji, które w oparciu o wnioski wysnute z omówienia przebiegu realizacji planu produkcyjnego, rozwoju współzawodnictwa, stanu ochrony pracy, warunków socjalno - bytowych, działalności kulturalno - oświatowych itd., nakreślą podstawowe kierunki długofalowych zobowiązań;

◆ W wydziałach produkcyjnych organizowane będą narady wytwórcze z udziałem inżynierów, techników, majstrów, brygadzistów.

◆ Dla opracowania zobowiązań wydziałowych i ogólnozakładowych w skali rocznej, w oparciu o zobowiązania podjęte w grupach związkowych i o wnioski zgłaszane przez robotników i pracowników — powołane będą zakładowe zespoły, na wzór zespołów tworzonych przy zawieraniu umów zakładowych. Podpisanie długofalowych zobowiązań odbywać się będzie na uroczystych ogólnozakładowych zebraniach, a w dużych zakładach pracy — na zebraniach wydziałowych.

◆ W zakładach, w których zawarte zostały zakładowe umowy zbiorowe, wprowadzanie w życie wytycznych III Kongresu Zw. Zaw. łączyć będziemy z przeprowadzaniem masowej kontroli wykonania tych umów, z rozwijaniem współzawodnictwa dla zabezpieczenia realizacji postanowień tych umów, a zwłaszcza uzyskania jak najlepszych wyników w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Trzeba w pełni zdawać sobie sprawę, że zadania te zostaną wykonane wtedy, gdy bezpośrednia pomoc zarządów okręgowych dla zakładów pracy będzie pełna i stanowić będzie treść ich pracy. I to jest obecnie sprawą najważniejszą.

JÓZEF KRAJNIK

30 maja 1954 r. obchodzono w Moskwie 300-ną rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją. W dniu tym odbyła się na Placu Czerwonym defilada wojskowa i manifestacja ludności.

Na zdjęciu: Fragment defilady na Placu Czerwonym.

Fot. — CAF

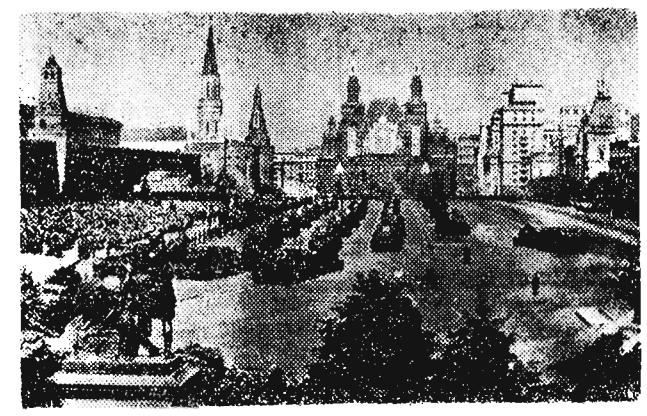

A. Czlenow

Kronika artystycznej myśli narodów

(W Muzeum im. Puszkina)

WEJDŹMY bez obawy, chociaż po obu stronach drzwi piętrzą się groźne cielska pięcionogich byków o orlich skrzydłach i ludzkich głowach. Bronią wstępu, podobnie jak w zamierzchłych czasach strzegły wejścia do pałacu asyryjskiego króla Sargona.

A dalej przykuwa nasz wzrok harmonijna, kształtna sylwetka młodzieńca, którego głowę zdobi wieniec laurowy. To zwycięzca igrzysk olimpijskich w antycznej Grecji.

Wszystkie te eksponaty, to bynajmniej nie nowoczesne opracowania starych tematów mitologicznych, to nie kopie, lecz oryginały. Jesteśmy we wspaniałej skarbnicy światowej sztuki — w Moskiewskim Muzeum Sztuk Plastycznych im. Puszkina. Opisane eksponaty wystawione zostały w dziale sztuki starożytnej.

Sztuka starożytna jest niezwykle bogato reprezentowana w Muzeum. Oczom widzów przedstawiają się pomniki myśli artystycznej starożytnego Egiptu, Asyrii i Babilonu, Persji, Hetyków i Urartu, Grecji i Rzymu oraz narodów Azji Mniejszej.

RZEŹBA osiągnęła w czasach starożytnych niebotyczne wyżyny doskonałości. Realistyczny kunszt twórców Hellady stanowi wzór również i dla nowoczesnych rzeźbiarzy. Oryginały słynnych posągów greckich znajdują się w różnych krajach zagranicznych. W Muzeum Moskiewskim oglądamy doskonale wierne odlewy gipsowe, których kolekcja jest niezwykle cenną pomocą dla studiujących dzieje sztuki.

Obok nich widzimy również wiele oryginałów: greckie popiersia, piękne portrety rzeźbiarskie rzymskich mistrzów, rzeźby egipskie barwione woskowymi farbami. Obficie reprezentowana jest również sztuka stosowana — naczynia i narzędzia gospodarskie. Oglądamy kamienne płyty pokryte pismem klinowym, egipskie mumie i sarkofagi, nóż plantatora winorośli sprzed 25 wieków, antyczne wazy, strzały Scytów. W ten sposób poznajemy nie tylko sztukę, lecz i życie narodów.

Światowej sławy galeria obrazów liczy kilkaset płócien i zawiera arcydzieła sztuki zachodnio - europejskiej z okresu od Odrodzenia do naszej doby.

OBRAZY rozmieszczone zostały według szkół narodowych w porządku chronologicznym. Ta naukowa metoda, zarzucona przez niektórych pseudonowatorów na Zachodzie, daje pojęcie zarówno o wzajemnym wpływie kulturalnym narodów europejskich, jak i przede wszystkim o narodowym charakterze każdej szkoły, opiewającej życie, obyczaje, dążenia i nadzieje własnego narodu.

O tych dążeniach i nadziejach mówi językiem nieśmiertelnej sztuki genialny piewca człowieka pracy, — wielki psycholog malarstwa, Holender Rembrandt i niedościgniony mistrz pędzla, twórca optymistycznych arcydzieł, Flamandczyk Rubens i artystyczny kronikarz Rewolucji Francuskiej — David oraz inni wielcy artyści, których dzieła widzimy w salach Muzeum.

Do dziś dnia dzieła wielkich realistów głęboko wzruszają nas swym pięknem, kształcą smak artystyczny, rozszerzają horyzonty myślowe, służąc wychowaniu młodego pokolenia. Oto dlaczego nie ma dnia, w którym nie odwiedzałyby tej sali wycieczki szkolne.

FREKWENCJA jest olbrzymia. W każdą niedzielę przez Muzeum przewija się ponad 3 tys. zwiedzających. Obok publiczności moskiewskiej widzimy mnóstwo przyjezdnych, jak również gości z zagranicy, którzy mogą tu na własne oczy przekonać się, jakim szacunkiem otacza naród radziecki spuściznę kulturalną minionych epok, sztukę innych narodów.

Uderza również to, co stanowi charakterystyczną cechę wszystkich radzieckich muzeów. Są one nie tylko zbiornicami sztuki, lecz jej propagatorami. Muzeum organizuje dla zwiedzających liczne odczyty. — Wybitni specjaliści, teoretycy sztuki oprowadzają zwiedzających, co umożliwia im głębsze poznanie przebogatych zbiorów Muzeum.

Ł. Łagin *Z cyklu: bajki nie bajki*

Biedny wróbel

Wróbla mianowali orłem.

Ledwie mianowali, a już poczęli drapać się w głowę z zakłopotania:

— Ki diabeł, co nam wpadło do głowy danego Wróbla — orłem mianować...

Za późno już było. Już mu zbudowali gniazdo na Orlej Skale. Kukułka zdążyła już w locie wydać się za niego za mąż.

Siedzi sobie Wróbel na Orlej Skale, w orlim gnieździe i jest mu nieprzytulnie i strasznie. Przeciągi...

Nadlatują orły, łopocą skrzydłami: że niby my, wolne ptaki, czas już, bracie, czas.

— Dokąd to czas? — dziwuje się Wróbel.

Orły mu tłumaczą: że niby czas już polecieć tam, gdzie zachmurą bieleją niebotyczne szczyty górskie.

— Jakżeż to tak, obywatele?

Dla orłów to fraszka, załopocą skrzydłami — i szybują, a Wróbel musi dobrze namachać się skrzydełkami, napocić, nastękać, Weźmy dla przykładu samą pensję: pobiera się ją zdawało by się, niedaleko, pod samą skałą. Dla orłów to fraszka, załopocą skrzydłami — i szybują, a Wróbel napracuje się, napoci, nastęka. Do samego prawie następnego pierwszego tchu złapać nie może.

Czas mija... Dziwują się orły:

— Cóż to, bracia dany orzeł jakoś nie wygląda na orła?

Jeden z nich próbował to wytłumaczyć. To, powiada, nie orzeł, a embrion. Z biegiem czasu, powiada, winien z niego wyrosnąć orzeł.

Czekają miesiące, półrocze, rok. Jasna sprawa: nie wychodzi orzeł z Wróbla. Cóż, w wielkiej gospodarce różnie bywa. Z jednego nie wyszło, z drugiego wyjdzie.

Przywrócić by naszemu Wróblowi jego starą, wróblą pozycję. Nie byłoby na świecie pożyteczniejszego odeń ptaka.

Nie, powiadają, nie wypada: cały rok figurował jako orzeł.

Dlatego też po dzień dzisiejszy paraduje biedak w charakterze dziecioła.

Mietzek Rudi, Laufer Max, Knocke Walter.. czyli obrońcy Dien Bien Fu

Swego czasu — a było to w okresie, kiedy walki pod Dien Bien Fu weszły w decydujące stadium — oficjalny organ Watykanu, „Osservatore Romano", zamieścił w jednym ze swych numerów artykuł pod tytułem — „Konne wędrówki Dziewicy". Szło tu o Joannę d'Arc — bohaterkę patriotycznej walki ludu francuskiego przeciwko angielskiemu najazdowi w XV wieku. Ją to właśnie widział oczyma fantazji autor artykułu — hrabia della Tore — jak „pod dalekim od francuskiego, ojczystego nieba, pod niebem Azji znowu święta Joanna objeżdża szańce". Inaczej mówiąc hrabia della Tore widział Dziewicę Orleańską, jak objeżdża na swym rumaku stanowiska francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie. Jednym słowem patriotyczno - sentymentalna idylla, bo takiego blasku w myśl intencji autora artykułu przydać miała kolonizatorom postać Joanny d'Arc.

Puśćmy zatem i my wodze fantazji. Oto widzimy SS-owców, których szczególnie dużo było wśród obrońców Dien Bien Fu. Ogień „świętej sprawy" pali się na ich twarzach. Otaczają Joannę kołem i opowiadają jej scenę w rodzaju tej, jaką zanotował w swym pamiętniku porucznik N..., który dowodził przez 27 miesięcy w latach 1951—1953 jedną z kompanii korpusu ekspedycyjnego w Indochinach. „Batalion — czytamy w pamiętniku — posuwał się pewnego dnia przez pola ryżowe. Pochód jego był znaczony wirami płomieni pomarańczowego koloru i wysokimi słupami dymu z palących się chat pokrytych słomą. Kobiety w łachmanach uciekały w pośpiechu z tego żaru, aby ratować swe niemowlęta. Wielkie kawały płonącej słomy z dachów padały na nie...". Prawda, jaka to „rycerska" wojna?

Dien Bien Fu padło. Dien Bien Fu, w którym podobno przebywał duch Dziewicy Orleańskiej. A w dzienniku francuskim „Monde" czytamy wśród nazwisk jeńców wziętych do niewoli pod Dien Bien Fu wiele takich: Bernhardt Ernst, Laufer Max, Mietzek Rudi, Baumgart Otto, Biesel Edgard, Escher Hans, Knocke Walter... Cytując takie nazwiska jedno z pism zachodnioniemieckich nazywa klęskę korpusu ekspedycyjnego pod Dien Bien Fu jedną z największych od czasu zakończenia wojny światowej klęsk... hitlerowców. I dodaje, że „najpiękniejsze słowa nie zdołają zatrzeć faktu, iż w Dien Bien Fu walczyli płatni żołnierze, którzy zarówno od wolności, jak i od bohaterstwa byli bardzo dalecy".

Jak to pogodzić z wizjami „Osservatore Romano"? Naprawdę nie wiemy. I nie pozostaje nam chyba nic innego, jak czekać na nowe mistyczne widzenie hrabiego della Tore. Może ono wszystko wyjaśni...

WŁOD.

W niedzielę na stadionie Ogniwa

startują najlepsi lekkoatleci polscy w mistrzostwach Polski w trójboju kobiet oraz pięcioboju i biegu jednogodzinnym mężczyzn.

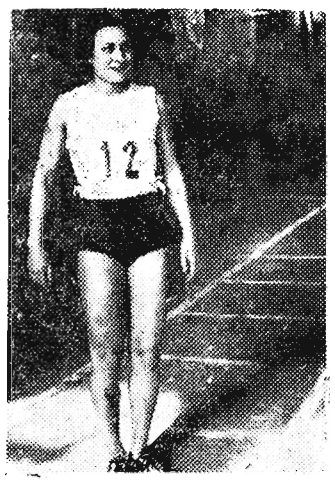

BOCIANÓWNA

M. in. startuje rekordzistka Polski w biegu na 80 m ppł. — Bocianówna (Budowlani Chorzów) i rekordzista Polski na czystanie 200 m — Stawczyk (AZS Poznań), który w Rzeszowie będzie bronił tytułu mistrza Polski w pięcioboju.

STAWCZYK

Trwa walka o obniżkę kosztów własnych na rzeszowskich budowach

Coraz lepsze wyniki w walce o obniżkę kosztów na budowach osiąga ZBM w Rzeszowie.

Kiedy np. w 4 kwartale 1953 roku plan wygospodarowania oszczędności wykonano tu zaledwie w 54 proc., to już w I kwartale tego roku zmniejszono straty do 7,9 proc., do czego przyczyniło się zaoszczędzenie na samych tylko materiałach budowlanych, transporcie, robociźnie i kosztach administracyjnych przeszło milion złotych.

Dużą też rolę odegrała prawidłowość rozliczeń i inwentaryzacji, lepsza rytmiczność w fakturacji, a co najważniejsze — to powszechność walki o koszty i obniżkę, do której włączył się nie tylko cały personel techniczny, ale i załogi budowlane, wśród których coraz bardziej krzewi się poczucie odpowiedzialności za środki społeczne.

W walce o oszczędność wyróżnił się szczególnie zarząd budowlany Nr 1.

O wynikach, jakie w pierwszym kwartale br. dała na budowach ZBM walka o oszczędność świadczy zmniejszenie kosztów w stosunku do 1 kwartału 1953 r. o przeszło 16 proc. na 1 milion złotych produkcji.

Walka o obniżkę kosztów toczy się również na budowach Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, gdzie jednak dopiero w I kwartale tego roku uzyskano obniżkę, do czego przyczyniła się wzmożona walka z marnotrawstwem materiałowym, stosowanie przodujących metod, należyta organizacja pracy na placu budowy oraz planowanie dobowo - tygodniowe.

Obecnie, aby obniżyć koszty wprowadzono na wszystkich budowach RPZB t. zw. limitowanie materiałowe, wzmożono kontrolę funduszu płac i zleceń roboczych oraz zastąpiono usługami spółdzielczymi wozaków prywatnych walcząc coraz skuteczniej z przerostami administracyjnymi.

Mecz Polska-NRD przełożony

Jak nas informuje WKKF Rzeszów, mający się odbyć w Rzeszowie mecz piłkarski Polska — NRD został przełożony na termin późniejszy ze względu na brak wolnych terminów piłkarzy NRD w obecnym czasie.

Spotkanie to dojdzie do skutku najprawdopodobniej we wrześniu i jak zapewnia GKKF miejscem meczu będzie Rzeszów.

Dzisiaj w kinie „Apollo"

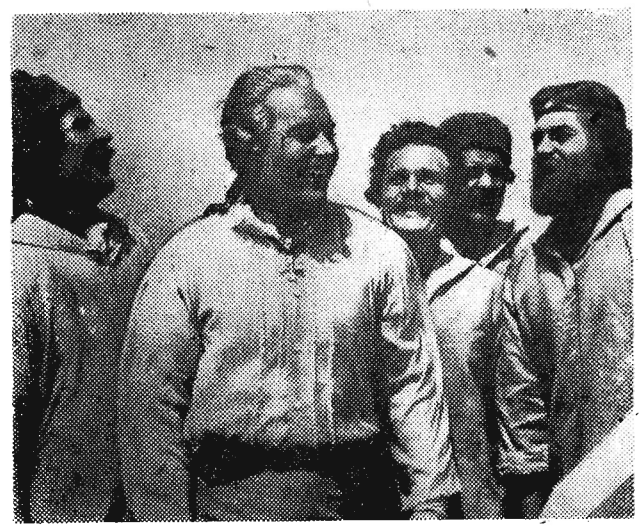

I przez cały tydzień do 17 bm włącznie wyświetlany będzie nowy film produkcji radzieckiej „Okręty szturmują bastiony".

Film ten reżyserowany przez M. Romma stanowi drugą część biograficzno-historycznej epopei o wielkim dowódcy rosyjskiej floty morskiej — admirale Fiodorze Uszakowie.

Na zdjęciu: jedna ze scen tego filmu. Admirał Uszakow w otoczeniu marynarzy.

Fot. — CAF

Nasi czytelnicy piszą

Czy postój furmanek jest tu konieczny?

Niezwykle żałosny widok przedstawia ulica Spytka Ligęzy, odkąd Prez. MRN wyznaczyło ją na miejsce postoju furmanek.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w dni targowe. Wtedy bowiem gęsto stojące wozy uniemożliwiają zwykle przejście licznie spieszącym przechodniom do szpitala czy szkoły. Pozostawiają one również duże ilości śmieci i nawozów, które zatykają w porze deszczowej kanały oraz zanieczyszczają ulice.

Ponieważ ulica ta sąsiaduje z małym parkiem, w którym spędzają wolny czas matki z dziećmi, należałoby, aby Prez. MRN pomyślało o innym, bardziej odpowiednim miejscu dla postoju furmanek.

(x)

„Nie czyń drugiemu co tobie niemiło"

„Mieszkam w oficynie — pisze ob. Anna Cypryś zam. przy ul. Podpromie 1/6 — a nad moim mieszkaniem znajdują się mieszkania innych lokatorów, którzy często z balkonów i okien trzepią lub wyrzucają różnego rodzaju nieczystości osiadające na moim oknie.

Mimo kilkakrotnych interwencji w Komisji Sanitarnej, lokatorzy nie zmienili swego postępowania, a na moje ustne upomnienia odpowiadają ironicznymi docinkami „rewanżując" się za Komisję Sanitarną.

Myślę, że Komisja Sanitarna powinna „energiczniej" pouczyć mieszkanki wspomnianej kamienicy (a w szczególności ob. Babulową), o przepisach sanitarnych obowiązujących lokatorów".

Bez nerwów ekspedientko !

W dniu 18. 5. około godz. 17,30 przyszłam do sklepu MHD przy Placu Stalina z koleżanką w celu nabycia materiału na sukienkę. Owszem materiał był, nawet taki jaki nam się podobał, lecz na naszą prośbę o pokazanie materiału otrzymałyśmy arogancka odpowiedź ekspedientki — „te kobiety, to niemądre, widzą, że nie ma ceny na materiale i chcą oglądać, myślą, że ja co chwilę będę pokazywać. Lepiej schowam pod ladę". Na zapytanie, kiedy będzie można przyjść po ten materiał, usłyszałyśmy także niegrzeczne odpowiedzi.

Moim zdaniem ekspedientka na żądanie obowiązana jest ony towar pokazać, lub grzecznie odpowiedzieć, że towar jest nieprzeceniony oraz poinformować kiedy można będzie go nabyć.

H. B.

W piątek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81, Plac Stalina 18
Apteka Społeczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09.
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Grzech" — godz. 19-ta

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — czynne od godz. 8—18 (wstęp bezpłatny)
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera) — „Okręty szturmują bastiony" — prod. radzieckiej — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — „Ekspres Moskwa-Ocean Spokojny" — prod. radzieckiej godz. 17 i 19

W. D. K.

Wojewódzki Dom Kultury ZZ: wieczór dyskusyjny nad powieścią Feliksa „Życie za dniówkę" — godz. 18

WYSTAWY

WDK ZZ — wystawa: „Dorobek X-lecia Polski Ludowej w zakresie literatury" — czynna od godz. 10—18
Sala zesp. kult. - oświatowego „Echo" w Staromieściu — wystawa pt.: „Książka rolnicza dźwignią postępu" czynna od godz. 15—19
MUZEUM W RZESZOWIE — Rynek 6 — wystawa książek i czasopism wydawanych na terenie Rzeszowa.

RADIO

5.25 17.30 — Rzeszowska audycja lokalna — program odtwarzany przez głośniki.
Program I — na fali 1322 m
Program dnia 7.40 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.10 Aud. dla wsi 5.25 Muzyka rozrywkowa 5.40 Koncert poranny 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 „Z piosenką do pracy" 6.50 Gimnastyka 7.15 Mozaika muzyczna 8.00 Dla młodzieży 8.25 Koncert poranny 9.00 Aud. dla kl. IX 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Duety i arie operowe 10.35 Koncert solistów 11.05 Dla klas III i IV 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 Pogadanka lekarska 16.15 Koncert popołudniowy 17.00 Aud. sportowa 17.10 „Słuchacze piszą" 17.20 Skrzynka ogólna PR 17.30 Z cyklu: „Od Tatr do Bałtyku" 17.45 Utwory skrzypcowe 18.00 Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki" 18.20 Audycja konkursowa „Czy znasz tę książkę" 18.25 „Na młodzieżowej antenie" 18.50 „Dzień urodzin" opowiadanie Witalija Petlowanego 19.05 Gra orkiestra rozgł. krakowskiej PR 19.50 Audycja dla wsi 20.30 „Takie czasy" komedia Jerzego Jurandota 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 7.43 15.15 Wiadomości 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Dla młodzieży 8.25 Koncert poranny 9.00 Aud. dla kl. IX 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Z krainy wspomnień" 13.35 Polskie tańce ludowe 14.10 Dla klas I—II 14.30 Dla miłośników pieśni i 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki 15.00 Arcydzieła muzyki klawesynowej 15.30 Gra orkiestrą mandolinistów 15.50 Audycja aktualna 16.00 „Pieśni cygańskie" 16.15 Dla młodzieży szkolnej 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Ze sportu 18.05 Rudolf Friml: wiązanka melodii 18.20 Z cyklu: „Kwartety smyczkowe Haydna" 18.40 Polska muzyka chóralna 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja sportowa 19.35 Melodie fortepianowe 19.50 Muzyka taneczna 20.20 Reportaż literacki 20.40 „Z najpiękniejszych operetek" 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Koncert symfoniczny 22.35 Felleton 22.45 D. c. koncertu 23.16 Muzyka na dobranoc.

Kronika sądowa

Oszustowi powinęła się noga

Jan Basara nie mając określonego zajęcia i stałego miejsca zamieszkania wędrował po okolicznych miejscowościach pow. rzeszowskiego i kolbuszowskiego zapewniając ludzi, że umie rozpoznawać choroby i leczyć. W ten sposób wyłudzał od różnych osób kwoty pieniężne rzekomo na zakup przepisanych przez siebie lekarstw, których później nie dostarczał, bo pieniądze sobie przywłaszczał. Wyłudzone pieniądze Basara przepijał.

Powinęła się jednak oszustowi noga i w najbliższym czasie stanie on przed sądem.

Ze sportu

W przededniu poważnego egzaminu LZS

Tysiące sportowców wiejskich przeszło powiatowe eliminacje przed poważnym egzaminem, jakim będzie trzydniowa wojewódzka spartakiada LZS. W ubiegłą niedzielę odbyły się mistrzostwa strzeleckie najlepszych w województwie zawodników tego zrzeszenia. W nadchodzący piątek walczyć będą w Przemyślu przodujące drużyny siatkarzy, koszykarzy i piłkarzy ręcznych. W sobotę i niedzielę (12 i 13 bm.) staną na starcie czołowi lekkoatleci, którzy zwyciężyli w spartakiadach powiatowych.

Te ostatnie wykazały, że młodzież wiejska z wielkim zapałem garnie się do sportu. Mimo trudności związanych z wiosennymi pracami polnymi znajdowali czas, by przygotować i zorganizować początkowo gminne, a następnie powiatowe eliminacje. Najwięcej młodzieży skupiała oczywiście lekkoatletyka. Wprawdzie z wynikami wyczynowymi było gorzej, jednak widzieliśmy zawodników przystępujących do tej imprezy z pełnym zapałem i nadzwyczajną ambicją. Wszędzie dawał odczuć się brak trenerów i instruktorów.

Osiągane wyniki — w kilku wypadkach nawet dobre — są dla nas wielką pociechą. Umacniają w nas przekonanie, że gdy rozwiązana zostanie sprawa racjonalnego wykorzystania przeszkolonych instruktorów — rezultaty w lekkoatletyce będą na pewno dużo lepsze.

Utalentowaną zawodniczką jest MERCHUT z Trzcinicy, która podczas powiatowej spartakiady uzyskała w skoku w dal 4,56 PLICH z powiatu mieleckiego rzucił granatem na odległość 68,20 m, a Pająk również z tego powiatu pchnął kulą — 11,50 m. Wynik II klasy osiągnął KIEŁB z powiatu Nisko w biegu na 1500 m — 4,29,0. Dobre wyniki osiągnęli sportowcy powiatu sanockiego oraz przemyskiego.

Tych kilka wyników uzyskanych przez zawodników mało jeszcze znanych są poważnym sygnałem, gdzie mamy skierować swe kroki w pracy sportowej. W tym wypadku olbrzymie pole do popisu mają koła sportowe przy zakładach pracy w ramach ruchu łączności miasta ze wsią. Wojewódzka spartakiada ludowych zespołów sportowych, którą oczekujemy z wielkim zainteresowaniem wykaże nam co mamy do zrobienia w tej dziedzinie na wsi, w której potrzebny jest szczególny wysiłek na LZS. Dlatego też powinniśmy inicjować organizowanie pomocy sportowców miasta dla LZS-ów, by mogły one szybciej i lepiej rozwijać się. Dlatego też na wojewódzką spartakiadę tego zrzeszenia należy wysłać najlepszych sędziów, instruktorów, organizatorów sportowych by dała ona oczekiwane rezultaty.

Z. Rybak

Piłkarze klasy A przed półmetkiem

Mistrzostwa klasy A zbliżają się do półmetka.

W czołówce obu grup nie zaszły żadne zmiany.

W pierwszej Stal Mielec i Spójnia Łańcut kroczą „łeb w łeb" bez porażki z tym, że 11-tka Mielca ma wspaniały dorobek bramkowy. Dobry stosunek bramkowy posiada również łańcucka Spójnia. Dlatego też tym ciekawiej zapowiada się bezpośredni pojedynek tych zespołów na gruncie mieleckim.

W grupie drugiej nadal „rej wodzą" górnicy z Glinika bez porażki i bez straty punktów. Mają oni 5 pkt. przewagi nad rzeszowską Spójnią. Rzeszowskiej Spójni poważnie zagraża Górnik z Sanoka, który zaczyna być drużyną niebezpieczną. W zespole Spójni są wartościowi zawodnicy lecz linia napadu mimo wysiłków trenera ZWOLIŃSKIEGO nie może wyzbyć się szkolnych błędów niewykorzystywania idealnych wprost sytuacji podbramkowych. Podczas ostatniego meczu odnieśliśmy wrażenie, że głównym celem 5-tki napadu jest: kto z nich zdobędzie najwięcej bramek.

A oto niedzielny „rozkład jazdy".

GRUPA I

w Jarosławiu: Spójnia Ib — Gwardia Przemyśl
w Stalowej Woli: Stal Ib — Spójnia Dębica
w Mielcu: Stal Kolejarz Jarosław
w Łańcucie: Spójnia — Kolejarz Ib Przemyśl
w Nisku: Ogniwo — LZS Żurawica
w Rozwadowie: Kolejarz — Budowlani Ib Przemyśl

GRUPA II

W Rzeszowie: Gwardia Ib — Górnik Glinik, Budowlani — Spójnia Rzeszów, Stal Ib — Górnik Sanok, Ogniwo Ib — Spójnia Jasło.
W Sanoku: Stal — LZS Zaczernie.
W Krośnie: Włókniarz Ib — Górnik Krosno.

Masowy wielobój lekkoatletyczny

W najbliższą niedzielę koła sportowe, LZS-y i SKS-y organizować będą na terenie całego kraju masowy wielobój lekkoatletyczny.

Na program tej ciekawej imprezy złożą się: bieg na 60 i 100 m, skoki w dal i wzwyż, pchnięcie kulą oraz rzut dyskiem. Każdy z zawodników obowiązany jest startować w 3-ch konkurencjach tj. w biegu na 100 m oraz w jednym ze skoków i rzutów.

W wieloboju uczestniczą wszyscy członkowie kół sportowych niesklasyfikowani i sklasyfikowani, jednak posiadający odznakę SPO. Zawodnicy sklasyfikowani ubiegać się będą o zdobycie norm na odznakę SPO II stopnia.

Celem zwiększenia atrakcyjności tej imprezy należy organizować zawody wspólnie dla kilku kół tego samego zrzeszenia bądź miasta. Odpowiedzialne zadanie spoczywa na sekcjach lekkoatletycznych PKKF-ów i rad okręgowych zrzeszeń sportowych. Pragniemy by ta masowa impreza zjednała nowych członków uprawiających lekkoatletykę.

ZAMÓWIENIA
na
REKLAMĘ KINOWĄ
(wyświetlanie przeźroczy, filmy propagandowe-krótkometrażowe itp)
przyjmuje wyłącznie
Biuro Ogłoszeń i Reklam „RSW PRASA"
RZESZÓW, PL. STALINA 1. I p.

DYREKTOR RZESZOWSKIEJ HURTOWNI KOSMETYCZNEJ W RZESZOWIE
zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r.
przyjmuje w sprawie skarg i zażaleń
w każdą środę w godzinach od 11-tej do 14-tej w biurze HURTOWNI ,przy ul. Lwowskiej 13/15.
K-161

Ogłoszenia drobne

Zguby

SELWA Roman zam. Przewrotne, zgubił dowód rejestracyjny ciągnika Nr 55914 wydany przez Prezydium Pow. Rady Narodowej — Wydział Komunik. w Rzeszowie. G. 220

BIENIARZ Alfred zam. Sonina-Łańcut, zgubił legitymację służbową wydaną przez W. S. K. — Rzeszów. G. 230

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54 (łączy od godziny 8—16 z wszystkimi działami redakcji), redaktor naczelny — 10-75, zastępca naczelnego redaktora — 16-00, sekretariat — 13-98, redakcja nocna 10-17, (18-36). Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II p. — tel. 18-50, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch" telefon 18-80 — Prenumerata zakładowa 3,50 zł. poczt. 5 zł., kwartalna 15 zł., półroczna 30 zł., roczna 60 zł., komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — INFORMACJI W SPRAWIE PRENUMERATY OPŁACANEJ W KRAJU ZE ZLECENIEM WYSYŁKI ZAGRANICĘ UDZIELA ORAZ ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE ODDZIAŁ WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH PPK „RUCH" SEKCJA EKSPORTU, WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE 113, Tel. 905-95. Druk Rzesz. Zakł. Graf. Rzeszów. S-5-30108